Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Dzisiejszy numer zawiera 12 stron druku

Nr. 215 — Kraków, niedziela 21 września 1924 roku — Rok II

KURJER WIECZORNY

wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt

Naczelny redaktor: **Konstanty Srokowski**

Redakcja: **ulica Dunajewskiego Nr. 4**
Telefon Nr. 4490
Konto czekowe P. K. O. Nr 152670
Adres dla listów: Skrytka poczt. 78

Prenumerata miesięczna bez odnoszenia 3 Zł 40 gr., z odnoszeniem 3 Zł. 60 gr z przesyłką pocztową 4 Zł. 20 gr. Zagranicą miesięcznie 7 Zł.
Cena numeru **15 groszy**

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy: Drobne i zwykłe zł. 0·10. — Nadesłane zł. 0·30. Po kronice zł. 0·35. — Na pierwszej stronie, w tekście i między giełdami zł. 0·45.
Ogłoszenia zamiejscowe 50% drożej. — Ogłoszenia zagraniczne 100% droższe.

Administracja: **ulica Batorego 10, parter**
Telefon Nr. 35-99
Konto czekowe P. K. O. Nr 152670
Adres dla listów: Skrytka poczt. 78

Treść numeru:

Stłumienie rewolucji w Gruzji

Paryż, (tel. wł.). Rewolucja gruzińska zakończyła się zupełnem zwycięstwem sowietów. Czerwona armja zajęła właśnie Tyflis. Rozstrzelano sześciuset najpoważniejszych obywateli. Przedsięwzięto kilkaset aresztowań. Natomiast w Adzer bejdżanie rozszerza się ruch rewolucyjny antysowiecki wśród tamtejszej ludności mahometańskiej.

GDZIE PRAWDA?

Berlin, (tel. wł.). Tutejsze poselstwo sowieckie określa wszystkie paryskie i londyńskie relacje o powstaniu w Gruzji jako fałszywe. Utrzymuje ono, że w całej sprawie szło tylko o lokalne rozruchy w zachodniej Gruzji, które w ciągu 24 godzin zostały stłumione przez samą ludność. Tylko w dwóch czy trzech wypadkach armja czerwona była zmuszona do interwencji. Powstanie nie miało wogóle charakteru ruchu zorganizowanego i polegało głównie na tem, że różne bandy napadały na osady włościańskie, które w przeważnej części wypadków potrafiły się same obronić. Paryskie i londyńskie wiadomości o obsadzeniu różnych miast przez powstańców są całkowicie zmyślone.

Liga narodów o porozumieniu polsko-niemieckiem

Gratulacje Ligi dla rządu polskiego i niemieckiego

Paryż (tel. wł.). Po wysłuchaniu referatu o rokowaniach polsko-niemieckich, które nastąpiły po wydaniu orzeczenia przez Kaeckenbecka, Rada Ligi Narodów uchwaliła następującą rezolucję: Rada Ligi Narodów składa gratulacje rządowi polskiemu i niemieckiemu z powodu osiągnięcia porozumienia i dziękuje przewodniczącemu górnośląskiego sądu rozjemczego Kaeckenbeckowi za wykonanie funkcji pośrednika i sędziego rozjemczego. Następnie przemawiał minister Skrzyński, dziękując Radzie Ligi Narodów i Kaeckenbeckowi za pośrednictwo w tej sprawie.

Strajk w zakładach metalurgicznych w Lublinie

Lublin (tel. wł.). Wczoraj w fabrykach metalurgicznych w Lublinie zastrajkowali robotnicy w liczbie około 1,500 z powodu wygaśnięcia umowy zbiorowej z dniem 15 września i nie odnowienia jej dotychczas. Robotnicy domagają się przedłużenia umowy na tychsamych zasadach, to jest uregulowaniu płac na podstawie orzeczenia komisji statystycznej. Przemysłowcy nie chcieli się zgodzić na to, wysuwając propozycje stałej płacy bez uwzględnienia zwyżki lub zniżki wykazanej przez komisję statystyczną. Rokowania prowadzi inspektor pracy Czarniecki.

Niemcy a Liga Narodów

(=) Po głośnej mowie Macdonalda w Genewie wszystko zdawało się wskazywać na to, że droga Niemiec do Ligi Narodów jest ostatecznie utorowana a nawet, że Niemcy otrzymają miejsce w Radzie Ligi Narodów. Ogólnie też oczekiwano, że Niemcy zgłoszą jeszcze przed zakończeniem obecnej sesji genewskiej oficjalnie swe przystąpienie do Ligi Narodów.

Wbrew tym przewidywaniom rzeczy przybrały inny obrót a sytuacja obecna przedstawia się w ten sposób, że sprawa wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów nie jest na razie aktualną. Przyczyny tego stanu rzeczy tkwią w niezałatwionej dotąd kwestji notyfikacji winy wybuchu wojny światowej i pozostawieniu decyzji o przystąpieniu Niemiec do Ligi Narodów Reichstagowi. Zwłaszcza kwestja notyfikacji winy wojny wywołała znaczne trudności wewnętrzno-polityczne w Niemczech i jest od czasu mowy Herriota w Genewie najważniejszem zagadnieniem chwili w Niemczech. Rząd niemiecki — jak wiadomo — popełnił tę niezręczność, że w chwili, w której premjer angielski głosił w Genewie zasadę zapomnienia i przebaczenia i domagał się z wyraźną aluzją pod adresem Francji i Niemiec rzucenia zasłony na smutną przeszłość, wysunął kwestję winy wybuchu wojny światowej.

Zapowiedź wysłania dotyczącej noty wywo-

łała w kołach Ligi Narodów wrażenie jak najgorsze i umocniła wśród delegatów do Ligi Narodów przeświadczenie, że rząd niemiecki wysunął obecnie kwestję winy wybuchu wojny jedynie w celu sabotażu akcji, zmierzającej do wciągnięcia Niemiec do Ligi Narodów. Najsilniejszy odruch protestu przeciwko tej ewentualnej nocie Niemiec ujawnił się u delegacji francuskiej. Herriot broniący wszędzie i zawsze narodowych interesów Francji, musiałby wobec takiej noty Niemiec zająć stanowisko bezwzględnie negatywne, gdyż zdaje sobie sprawę z faktu, że dla Francji stwierdzenie po czyjej stronie leży wina wybuchu wojny światowej ma decydujące znaczenie w dochodzeniu jej pretensyj odszkodowawczych wobec Niemiec w znaczeniu prawno-politycznem.

Umiarkowane i lewicowe stronnictwa niemieckie, licząc się z opinją świata, sprzeciwiły się wysłaniu tej noty i zdawało się, że rząd niemiecki z zamiaru tego zrezygnuje, unikając temsamem wywoływania incydentu w polityce międzynarodowej grożącego daleko idącemi następstwami. Okazało się jednakże, że dla celów partyjno-politycznych również i w Niemczech często idą na całopalenie interesy całego narodu. Mianowicie Dr. Stresemann (wódz niemieckiej Volkspartei) w czasie nieobecności kanclerza Marxa w Berlinie złożył wobec przedstawicieli prasy oświadczenie, że będzie się domagał kategorycznie wysłania noty do mocarstw w sprawie winy wybuchu wojny. Minister spraw zagranicznych Dr. Stresemann deklaracją tą chciał pozyskać poparcie niemieckich nacjonalistów. W kołach stronnictw demokratycznych i socjalistycznych enuncjacja Dra Stresemanna wywołała silne wzburzenie a nawet w centrum krok ministra spraw zagranicznych uważany jest za tajemniczą intrygę, skierowaną w pierwszym rzędzie przeciwko kanclerzowi Dr. Marxowi i prezydentowi Rzeszy.

Sprawa noty o winie wybuchu wojny wyrosła zatem do rozmiarów nietylko zagranicznej ale i wewnętrzno-politycznej afery. Sytuacja przedstawia się obecnie w ten sposób, że rząd niemiecki zasadniczo obstaje przy zamiarze wysłania tej noty, zamierza jedynie przesunąć termin jej na czas nieco późniejszy. Rząd niemiecki zastanawia się obecnie jedynie nad tem, aby notyfikacji winy wojny nadać formę jak najłagodniejszą i nie wywoływać temsamem niepożądanych dla Niemiec na terenie polityki międzynarodowej komplikacyj, zwłaszcza wobec faktu, że przed następstwami tego kroku został ostrzeżony, zarówno przez Radę ambasadorów, jak i przez amerykańskich bankierów, którzy dopiero przed kilku dniami oświadczyli, że w razie wysłania przez rząd niemiecki noty w sprawie winy wybuchu wojny nie mogliby wziąć udziału w pożyczce zagranicznej dla Niemiec.

Przystąpienie Niemiec do Ligi Narodów ulegnie zatem zwłoce. Rząd niemiecki chcąc zrzucić z siebie odpowiedzialność za kwestję przystąpienia lub absencji w Lidze Narodów postanowił ostatnio decyzję w tej sprawie przekazać Reichstagowi. Przy obecnym układzie sił w Reichstagu, nie ulega wątpliwości, że decyzja w sprawie zgłoszenia kandydatury Niemiec na członka Ligi Narodów, zapadnie po ciężkich walkach na terenie parlamentarnym. Pacyfiści niemieccy, dla których Liga Narodów, przedstawia wartość prawdziwego instrumentu pokoju, w swej pielgrzymce do Genewy napotkają jeszcze na niejedną poważną przeszkodę.

Zakulisy afery górnośląskiej

Starania o zatuszowanie sprawy

Krążą w Warszawie pogłoski, że zakłady Hohenlohe'go i Wollheima, które, jak wiadomo, zostały przychwycone na popełnieniu nadużyć podatkowych, zakrojonych na wielką skalę, zwróciły się w sposób dyskrecjonalny do pana ministra Skarbu z propozycją umorzenia całej sprawy wzamian wpłacenia przez malwersantów do Kasy Skarbowej sumy 75 miljonów złotych. Propozycję tę, jak utrzymują, p. Grabski odrzucił. O ile pogłoska ta była prawdziwa, olbrzymia suma, proponowana tytułem odszkodowania, świadczyłaby o rozmiarach popełnionych nadużyć.

Aresztowanie komunistycznego „Agitpunktu"

Warszawa (tel. wł.). Policja aresztowała onegdaj podejrzanego osobnika jadącego do Warszawy, przy którym znaleziono szyfry i notatki w języku hebrajskim. Dokumenty te odczytano. Dały one **szereg nazwisk i adresów czynniejszych komunistów w Polsce.** Opierając się na powyższych danych, policja udała się na ulicę Dzielną 46, gdzie zastała 24 osoby prowadzące narady w języku żydowskim.

Po bliższem zbadaniu okazało się, że większość obradujących nosiła te same nazwiska, które były wyszczególnione w spisie odebranym podejrzanemu osobnikowi jadącemu do Warszawy. **Wszyscy obecni zostali aresztowani. Pisma donoszą, że wielu z pośród aresztowanych zdołano poznać jako uczestników byłych komunistycznych kursów agitacyjnych i propagandowych zamkniętych w swoim czasie w Krakowie,** nie trudno jest więc stwierdzić, że ma się do czynienia z centralnym komunistycznym „Agitpunktem" w Warszawie, dokąd właśnie na wszechkomunistyczny zjazd zjechali się żydowscy agitatorzy komunistyczni.

Zwycięstwo wojsk rządowych pod Szanghajem

Wojska pobite przechodzą na stronę zwycięzców

Londyn, (tel. wł.). Walki pod Szanghajem zakończyły się **zwycięstwem wojsk rządowych.** Wojska prowincji Czekiang zostały pobite i w znacznej części natychmiast przeszły na stronę zwycięzców. Gubernator Czekiangu zgłosił gotowość ustąpienia. Natomiast postępy armji drugiego przeciwnika rządu centralnego Tsang-Tso-Lina są bardzo znaczne. Główny obrońca Pekinu Wu-Pei-Fu mobilizuje z największym wysiłkiem wojsko, aby położyć tamę marszowi Tsang-Tso-Lina.

Sowieckie wyroki śmierci

Charków, (tel. wł.). Sąd najwyższy w Charkowie rozpatrywał sprawę organizacji petlurowskiej, której przywódcą jest niejaki Iwaszczenko, oskarżony o należenie do komitetu powstańczego Ukrainy lewobrzeżnej, oraz o akcję partyzancką w roku 1923. Skazano na śmierć 5 osób, 18 zaś na 10 lat więzienia.

Trzęsienie ziemi

Tokio. (PAT.) Odczuto tu dziś trzęsienie ziemi. Mieszkańcy w panice zaczęli uciekać z domów. Trzęsienie trwało 21 minut, nie wyrządziło jednak wielkich szkód.

TADEUSZ CYBULSKI 2

Niezwykły koncert

Uwagi na tle wieczoru muzyki Egona Petri'ego na Wawelu.

Trudno jednak. Muzyka jak każda zresztą Sztuka — poczęta w abstrakcji, inaczej jak wszystkie Sztuki — pozostaje w abstrakcji także dziełem skończonem.

Przekazuje nam ją genjusz twórcy tylko hieroglifem tj. nutą a więc znakiem o ograniczonych, nieścisłych wskaźnikach trwania, ciepła i siły — poczem — ziszcza się ona wizją kształtów i barw, będących jedynie miarą odczucia i pojęcia dzieła muzycznego przez danego odtwórcę.

Odtwarzanie jest więc koniecznem następstwem istoty muzyki, która drogą bezpośrednią a więc wprost od twórcy tylko w dziele współczesnem mogłaby do świadomości naszej przeniknąć.

Może czas przyjdzie, że nasz rozwój osiągnie te wyżyny, na których spojrzenie w sonatę Mozarta lub we fugę Bacha — ozwie się pełnią ich brzmienia w głębiach naszego czucia i rozumu, że poprzez owe pozorne hieroglify — nuty, patrzeć będziemy i w Chopin'a tak, jak poprzez płótno Tycjana patrzymy w niego i w jego epokę.

Ale to przyszłość chyba bardzo daleka i chyba więcej niż bardzo — wątpliwa.

Tymczasem jest więc odtwarzanie najwyższym sposobem ziszczania muzycznej twórczości — koncert zaś jako tej odtwórczości najdoskonalszy wyraz — stawionym być winien na wyżynie godnej. Bo — wszakże wirtuoz-mistrz, zasiada jakby na miejscu genjuszów a sala koncertowa to ongiś salon księcia Radziwiłła.

Gośćmi jesteśmy uroczystych zaiste wieczorów.

Instytucja więc, która spełnia tak wielkie zadania, która za treść — ma sprawy tak głębokie, winna mieć fizjognomję godną.

I sądzę, że pora najwyższa pomyśleć o zmianie nie poważnej szaty i nastroju wieczorów, na których u nas wyczuwa się za wiele nieszlachetnego „podniecenia" myzyką a za mało dla niej szacunku i zrozumienia.

Zacznijmy od mistrza — wirtuoza.

Estrada jeszcze pusta. Za chwilę ziścić się ma tutaj radość czy ból twórcy w dziele muzycznem zamknięty.

Ziścić się ma w głęboko odczutej i głęboko zrozumianej formie prymitywu — klasycznym czy innej, rzadko nie stety u nas w zupełnie współczesnej.

I tutaj w pełni szacunku dla kreującego — nieraz z lękiem pytałem co będzie patrząc w sylwetę wchodzącego na estradę.

Boć człowiek jest człowiekiem. A jakżeż często, nieomal tuż przed koncertem afisz nastraja tego wirtuoza, którego tygodniami wagon do snu kołysze a żywi — — restauracja.

Człowiek — jest tylko człowiekiem. Jako artysta świetnie to rozumiejąc, nieraz siebie pytałem — jak można grać w piątek, gdyby się wolało w sobotę i to nie Chopin'a, którego się pragnie w naznaczony wieczór — lecz Bacha, którego tydzień naprzód afisz zapowiedział.

A w końcu — poruszony do dna pytałem nieraz, co wydobędzie z instrumentu przeczulone ucho i przewrażliwa ręka — jeśli jej grać kazano z Bechsteina, gdy ona sobą jest tylko w Steinway'u lub jak u nas — z instrumentu, który tylu „mocnych" rozbijało litaniami programów.

Wiolonczela i skrzypce — o ileż one szczęśliwsze.

Nie byłbym w stanie wirtuozować.

A jeśli już — to chyba grywałbym bez afisza wożąc własny fortepjan i... własnego kucharza.

Z tych racyj współczując raczej z kreującym jak go krytykując — jeszcze o jedno zapytam.

Oto czy można na estradzie na prawdę zapaść w Beethoven'a lub w Balladzie Chopin'owskiej świadomość zatracić, gdy tam — na sali dziwnie układają się sprawy?

Spojrzyjmy bowiem w publiczność.

Ideałem byłby tutaj nastrój — wytworzony promieniowaniem mas o gorącem umiłowaniu muzyki — płynącem z jej odczucia i rozumienia.

Ideałem byłby nastrój jaki panuje w świątyni — gdyż tem jest wszelkie miejsce, gdzie się Sztuka objawia.

Ideałem byłby taki nastrój — gdyż tylko w takiej atmosferze mógłby grający zespolić się z muzyką a z nim słuchający.

To są jednak ideały.

Mniej wymagając od rzeczywistości, zobaczmy czem jest audytorjum.

Ileż razy przychodziło mi na myśl w naszej koncertowej sali, że tkwię we wielkiej witrynie, w której zebrano się, by — jak powiada Rosjanin — „i siebie pokazać i drugich zobaczyć".

(Ciąg dalszy nastąpi).

Jak pracownicy bankowi zamierzają zwalczać bezrobocie!

W związku z sanacją finansową i przesileniem gospodarczem banki popadły w sytuację, która ich zmusza nietylko do redukcji urzędników, ale, jak np. w Warszawie, do usuwania dyrektorów, których płace przewyższają zarobek 10 urzędników. Ilość bezrobotnych pracowników bankowych jest poważna i co najgorsze, nie ma widoków, by dalsze redukcje były powstrzymane. Los inteligencji pozbawionej pracy został przypieczętowany ustawą o bezrobociu nie uwzględniającą pracowników umysłowych. To też zredukowanym urzędnikom nie wypada nic innego, jak organizować własne warsztaty pracy. Związek pracowników bankowych na terenie Krakowa przystąpił do uruchomienia współdzielni wytwórczej, którąby dała zatrudnienie zarówno kobietom, jak i mężczyznom. Dla kobiet przewidziane są kursa haftu, białej bielizny, modniarstwa itd., dla mężczyzn zaś najlepszem źródłem zarobkowania okazuje się ageniura handlowa. Oczywista tak jedno jak i drugie wymaga fachowego wykształcenia, toteż Związek upatrzył na stanowiska odnośnych kierowników ludzi odpowiedzialnych. Największą trudnością w uruchomieniu tego przedsiębiorstwa, to kwestja lokalu i kapitału. W sprawie lokalu zwrócił się Związek do Województwa i Komisarza Rządowego m. Krakowa, które to czynniki okazują wiele zainteresowania dla zwalczania bezrobocia, z prośbą o przydzielenie mu na powyższy cel odnośnych ubikacyj. Co się zaś tyczy potrzebnych kapitałów, Związek zwrócił się do dyrekcyj bankowych, wzorując się na Warszawie i Łodzi, z prośbą o poparcie poczynań Związku, już to przez stałe opodatkowanie się na cele bezrobotnych pewnym procentem od poborów, pobieranych przez danych urzędników, już to przez jednorazowy dobrowolny datek, względnie przez udzielenie mającej powstać spółdzielni odpowiedniego **kredytu.** Niewątpimy, że zarówno sfery komunalne, jak również bankowe połączą się ze Związkiem we wspólnej sprawie i umożliwiają powstanie instytucji o tak społecznie wysokiem znaczeniu. Niektóre banki nawet zgłosiły swój akces w udzieleniu pomocy finansowej. Należy się spodziewać, że za przykładem tych banków pójdą inne. Trzeba również dodać, że zaintersowanie pracami odnośnej spółdzielni, zwłaszcza wśród kobiet jest silne. Wczoraj odbyło się zebranie zredukowanych urzędników, które wybrało komitet ścisły, złożony z pań: Marji Dąbrowskiej, Janiny Fednarakównej i Ireny Zelinkównej, który to komitet ma się zająć przedłożeniem Związkowi potrzebnych informacyj fachowych. Pozatem działać będzie osobny komitet panów.

M. St.

KRONIKA

Kraków, 20 września

MŁODZIEŻ MIĘDZYNARODOWA W KRAKOWIE. Proszeni jesteśmy o zamieszczenie następującej odezwy: W poniedziałek dnia 22 września zjadą do Krakowa uczestnicy II Kongresu Międzynarodowej Konfederacji Studentów wyższych uczelni. Zawitają do Krakowa przedstawiciele 26 państw świata. Młodzież Akademicka zapraszając gości do Krakowa, miała na myśli przedewszystkiem propagandę zagraniczną Polski. Stoi przed Krakowem trudne zadanie przyjęcia uczestników Kongresu. Kraków musi godnie przywitać swych Gości. Należyte zorganizowanie Kongresu i przyjęcia Uczestników wymaga nietylko pracy, ale przedewszystkiem kapitału. Akademicy opodatkowali się na rzecz Kongresu, jednak nawet wydatna ofiarność niezasobnej w środki młodzieży nie wystarczy. Niech nikt z mieszkańców Krakowa nie skąpi datków, niech każdy wpłaci choćby drobną kwotę na rzecz Kongresu.

II. KONGRES AKADEMICKI. Z powodu przybycia Uczestników II. Kongresu C. I. E. do Krakowa, Prezydjum Miasta urządza we wtorek, dnia 23 bm., na przyjęcie Gości Raut w Starym Teatrze, a Dyrekcja Miejskiego Teatru im. J. Słowackiego objawiła najuprzejmiej gotowość urządzenia na Wawelu we środę, dn. 24 bm. przedstawienia „Odprawy Posłów Greckich" J. Kochanowskiego. — Ostatnie przygotowania w toku.

(d) **BEZPRAWNE PODNIESIENIE CEN PRZEZ RESTAURATORÓW I KAWIARZY.** W dn. wczorajszym restauratorzy i kawiarze krakowscy podnieśli bez żadnej przyczyny i bardzo znacznie ceny potraw i napoi. Apelujemy do p. komisarza Wawrauscha, by tej samowoli kres położył. Podwyżka bowiem cen w restauracjach przyszła właśnie w chwili, gdy komisja cennikowa odrzuciła żądania podwyżki mięsa i chleba.

(d) **NADUŻYCIE PIEKARZY.** Wczoraj organa magistratu przeprowadziły kontrolę piekarń krakowskich. Wykryto wiele nadużyć, wśród tych częste oszustwa na wadze chleba. Na podstawie wyników kontroli wystosowano szereg doniesień do prokuratury.

(d) **NOWE ŻĄDANIE REKWIZYCJI MIESZKAŃ DLA OFICERÓW.** Jak się dowiadujemy, władze wojskowe zażądały od magistratu rekwizycji mieszkań prywatnych dla oficerów. Jak wiadomo, ważność obowiązującej swego czasu ustawy polskiej już wygasła, a wyjaśnienie władz warszawskich, że wobec tego obowiązuje na terenie Małopolski stara ustawa austrjacka (polską ustawą zniesiona!) nie wytrzymuje żadnej krytyki i nie jest uzasadniona prawnie. W państwie polskiem, gdzie jest stała armja, kwestja kwaterunku wojska jest bardzo aktualna, jednakowoż winna być uregulowana w sposób ustawodawczy. Magistrat — jak się dowiadujemy — przedsięwziął wszelkie środki, by do tej rekwizycji nie dopuścić.

TOW. MIŁOŚNIKÓW KSIĄŻKI urządza jak zwykle licytację książek dziś w sobotę o godzinie 5 popołudniu przy ulicy Św. Jana, l. 14, II p. Między innemi będą licytowane rzadkie dzieła z historji i literatury polskiej.

FATALNE STOSUNKI KOMUNIKACYJNE NA PODHALU. W ostatnich czasach omawiała prasa krakowska postulaty podniesienia Podhala w związku z budową kolei do Pienin, wnioskiem o wybudowanie szosy w Jazowsku i t. d. Z powołaniem się na te artykuły otrzymujemy doniesienia o wielkiem zaniedbaniu mostów na Podhalu. Na moście na Dunajcu w Gołkowicach łączących Stary Sącz z Krościenkiem i Szczawnicą a także na moście na Popradzie między Starym Sączem a Nowym Sączem widniały kilka dni temu napisy: „Z powodu przegnicia konstrukcji drzewnej przejazd zakazany aż do odwołania". Po paru dniach pojawiła się na moście tabliczka: „Obciążenie dozwolone do 2.000 kg". Od przedwczoraj zmieniono napis na tablicy: „Obciążenie dozwolone do 1.000 kg". Nawet więc auto lżejszego typu nie może most przejechać. W ten sposób odcina się między Starym Sączem a Szczawnicą połać kraju licząca około 200.000 mieszkańców. Dyrekcja Robót Publicznych w Krakowie powinna się zainteresować bliżej temi utrudnieniami komunikacyjnemi na Podhalu.

NOWY PROCES O KOMUNIZM. Ze Lwowa donoszą: W poniedziałek przed trybunałem przysięgłych rozpocznie się proces przeciwko 10 akademikom ruskim i żydowskim, oskarżonym o propagandę komunistyczną.

SENZACYJNY PROCES POLITYCZNY WE LWOWIE. Ze Lwowa donoszą: Podczas wczorajszych zeznań świadków w procesie przeciwko członkowi ukraińskiej rady narodowej dr. Selezince, zwróciły powszechną uwagę wywody b. prezesa ministrów ukraińskich Hołubowicza, który stwierdził, że Petruszewicz zajmował w Wiedniu stanowisko suwerena, a przedstawiciele innych państw odwiedzali go nieraz w sprawach urzędowych.

(d) **BEZ KOMENTARZY!** Policja nie wydała dziś rano żadnego komunikatu dla prasy wieczornej, uzasadniając to tem, iż „nic nie ma!" Czy faktycznie „nic nie ma"?

(d) **ZNOWU POBICIE.** Wczoraj wieczór na Kaźmierzu Antoni Kryński, czeladnik murarski, został napadnięty przez nieznanego osobnika, który mu zadał dwie rany nożem w plecy. Po opatrzeniu przez pogotowie, przewieziono go do szpitala św. Łazarza.

(d) **POKĄSANI PRZEZ PSY.** Wczoraj zgłosili się na pogotowie Józef Kolger i Julja Klimówna pokąsani przez psy. Skierowano ich do zakładu dr Bujwida. Magistrat winien przypilnować, by przepisy, odnośnie do noszenia kagańców przez psy były ściśle przestrzegane.

(d) **KONFISKATA 52 KG WĘDLIN.** Dziś rano na dworcu kolejowym w Krakowie zakwestjonowano 52 kg wędlin w posiadaniu Konstancji Bombek, która usiłowała wywieźć je na prowincję.

„STADJONU" Nr. 38. Na treść składa się artykuł wstępny, oświetlający przyczyny powstawania różnych pisemek sportowych na prowincji, nauka wioślowania, sprawozdania własnych korespondentów z Paryża o naszych olimpijczykach, wyjazd na dwiewiątą Olimpjadę, wyścig sportowy naokoło Paryża (korespondencja własna, oraz wpław przez Paryż. W sposób interesujący ujęty został przegląd prasy sportowej. W dalszym ciągu następują sprawozdania z ostatnich dni olimpjady paryskiej oraz zawsze szczere i sympatyczne sprawozdania Muszkieta z Dynasów. Szczegółowe sprawozdania z wyścigów samochodowych oraz materjał sprawozdawczy ze wszystkich miast Polski wypełnia całkowicie numer.

„PTAK NIEBIESKI", słynny rosyjski teatr artystyczny przyjeżdża na zaproszenie „Krakowskiego Biura Koncertowego, E. Bujański" tylko na cztery występy do Krakowa, które odbędą się w teatrze miejskim im. Juljusza Słowackiego, w dniach 23, 24, 25 i 26 września 1924 r.

Program „Ptaka Niebieskiego" zawiera wyłącznie prawdziwe arcydzieła repertuaru tego teatru, a w staraniu o piękno ich oprawy walczą: wysiłek artystyczny reżysera, pomysłowość malarza, inwencja kompozytora i talent aktora. Każdy numer „Ptaka Niebieskiego" to cudowne barwna wizja malarska, zaklęta w kształt trójwymiarowy, przemawiająca pełnią środków ekspresji — muzyką, barwą, gestem, głosem i budząca dreszcz niezapomnianych wzruszeń estetycznych. Podziwiać należy wszechstronność talentów wśród wykonawców programu „Ptaka niebieskiego" i zdumiewać się trzeba niezwykłej karności zespołu, wobec twórczej pracy reżysera, którego batutę i wskazówki znać w każdym momencie. Bilety są już do nabycia w kasie teatru.

—o—

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś premjera komedji francuskiej „Prawo pocałunku", które zajmie repertuar najbliższych dni tygodnia. — Przedstawienie „Zespołu" odbędzie się w tym tygodniu wyjątkowo we czwartek. Jutro popołud. „Zaczarowane koło". Plan pracy teatru im. Jul. Słowackiego na najbliższy czas obejmuje same utwory polskie a to: nigdzie dotąd niegraną ostatnią sztukę śp. Tadeusza Rittnera pt.: „Wrogowie bogaczy", dalej Wyspiańskiego „Legion", niegrany od szeregu lat, który ukaże się po raz pierwszy w całości z ostatnim obrazem dotąd opuszczonym, wreszcie nowa komedja Władysława Jastrzębca-Zalewskiego pod bardzo aktualnym tytułem: „Redukcja". Na dalszym planie są: Adama Grzymały Siedleckiego nowa komedja pt. „Spadkobierca" oraz debiut teatralny Witolda Wandurskiego w groteskowej klechdzie pt. „Śmierć na gruszy".

Z TEATRU BAGATELA. „Kwiat pomarańczowy" z pp. Wernicz i Wesołowskim w głównych rolach, ukaże się jeszcze tylko dwa razy a to dzisiaj w sobotę i jutro w niedzielę o godz. 8 wieczorem. Następna premjera tryskającej humorem farsy Gandery „Dwaj mężowie pani Marty". — W tytułowej roli wystąpi poraz pierwszy, po swym powrocie na scenę krakowską p. Lena Bruczowa. Dwóch jej mężów odtworzą pp. Dobrzański i Kwiatkowski, figurę komicznej ciotki p. Aniela Kolman. Reżyseruje p. Dobrzański.

Dziś popołudniowe przedstawienie „Domu otwartego" dla młodzieży szkolnej. W niedzielę o godz. 4 popoł. „Dom otwarty" Bałuckiego po cenach zniżonych.

OPERETKA „NOWOŚCI". „Dzidzi" melodyjna operetka Stolza z pp. Kozłowską i Sempolińskim, Pilarski (junior), Czerniawską i Cybulskim, graną będzie dziś w sobotę i w niedzielę wieczór. Dyrekcja przygotowuje szereg najświeższych nowości. Pierwszą będzie „Żółty kaftan" Lehara.

REPERTUAR TEATRÓW.

Teatr im. Juljusza Słowackiego

Sobota: „Prawo pocałunku".

Niedziela popoł.: „Zaczarowane koło", wiecz.: „Prawo pocałunku".

Teatr „Bagatela".

Sobota 4 popoł.: „Dom otwarty" (ceny zniżone), 8 wiecz.: „Kwiat pomarańczowy".

Niedziela 4 popoł.: „Dom otwarty" (ceny zniżone), 8 wiecz.: „Kwiat pomarańczowy".

Operetka „Nowości".

Sobota: „Dzidzi".

Niedziela 4 popoł. po cenach 50 proc. zniżonych: „Tam gdzie skowronek śpiewa", 8 wieczór: „Dzidzi".

REPERTUAR KIN.

Sztuka: „Kiedy djabeł śpi", senzacyjny dramat

Warszawa: „Buffalo Bill" sens. dramat w 6 aktach część III. „W obliczu 100 niebezpieczeństw" — dla młodzieży dozwolone.

Reduta: „Hrabina Paryża i apasz", część III i IV wraz z zakończeniem — razem 12 aktów.

Uciecha: „Senzacja Paryża".

Nowe wydawnictwa

Dr. Józef Reiss: **„ENCYKLOPEDJA MUZYKI".** (Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie).

Na 325 stronach, pomieścił znakomity muzykolog polski Dr Józef Reiss, olbrzymi materjał naukowy muzyczny, który nazywamy „Encyklopedją". Czytając w sześciu grupach (historja muzyki, harmonia, kontrapunkt, formy, instrumenty, teorja muzyki na podstawie akustycznej, estetyka muzyki) ujęty całokształt wiedzy muzycznej, pisany stylem telegrafu radjowego, doznaje się zawrotu głowy, na myśl, że te 325 stron zapełnił jeden mózg ludzki. Gdybyśmy pracę dra Reissa, pragnęli ograniczyć do nożyczek, musimy ukorzyć się przed ogromem pracy, pierwszy raz w języku polskim podanej. Profesor Reiss z benedyktyńską cierpliwością, a zawziętością współczesnego automobilisty, pozostawia w zawrotnem tempie pracy, stosy tomów naukowych dziel muzycznych, za sobą. O pracy nad pełną encyklopedją, którąby obejmowała wszystkie zagadnienia muzyczne, najwymowniej wyraża się, właśnie autor „Encyklopedji muzycznej" we wstępie: „Tytuł „Encyklopedja muzyki", wyda się może zbyt pretensjonalny, w stosunku do rozmiarów niniejszej książki. Wyczerpujące opracowanie encyklopedji, może być tylko dziełem zbiorowem, każdą epokę historji i każde zagadnienie teoretyczne, powinien opracować inny specjalista".

A jednak, mimo tak głębokiego zrozumienia ogromu pracy nad „Encyklopedją", dał Dr Reiss dla nas, dla Polaków, dzieło epokowe, bo pierwsze. **B. R.**

Teatr „Nowości"

(ROBERTA STOLZA: „DZIDZI").

Krakowowi utkwił dokładnie w pamięci Robert Stolz przed kilku latami, gdy ówczesny „Teatr Powszechny", wystawił uroczą operetkę tegoż autora: „Za dawnych dobrych czasów". Bidermajeryzm muzyczny Roberta Stolza, jest nietylko pociągający, ale tkwi latami w pamięci muzycznej i trudno posądzać kompozytora o „okradanie samego siebie", tylko słuchając muzyki w „Dzidzi" odkrywa się też same piękne „kawałki" bidermajerowskie, pochodzące zresztą z tej samej solidnej, artystycznej pracowni, pod firmą: „Robert Stolz". A firma ta ma szczęście do Krakowa. Wczorajsze wznowienie „Dzidzi", było może najudatniejszem przedstawieniem w tym sezonie w teatrze operetkowym, miała bowiem wczorajsza reprezentacja pewną, nawet dostojną linję artystyczną, po której kroczyli wszyscy artyści biorący udział w przedstawieniu. A więc przedewszystkiem ulubiona para zeszłorocznego sezonu Dzidzi — Kozłowska i hr. Welsberg—Sempoliński. U p. Kozłowskiej z satysfakcją zauważyłem duży postęp wokalny powakacyjny. Zeszłoroczne amatorskie kwilenie, zaczyna przybierać realne formy zawodowe. Przemiłym, doskonałym aktorsko był Arystydes p. Pilarskiego. Wreszcie wszyscy biorący udział od p. Czerniawskiej począwszy a na p. Dudzińskim skończywszy zasługują na zaszczytne odznaczenia, których im pewnie nie oszczędzi dyr. Pilarski (w formie dodatku drożyźnianego) i publiczność... jawiąc się masowo na pięknej i bardzo ładnie wystawionej operetce. **B. R.**

ZE SPORTU

TURNIEJ TENNISOWY W ŁODZI.

(Od własnego korespondenta).

Ostatni dzień.

A więc w ostatnim dniu miały się odbyć spotkania następujące: W. Ricterówna—Kühnelówna o mistrzostwo pań, Steiner—Brodkiewicz, decydujący set o dojście do finału, Schroeder—Steiner lub Brodkiewicz o mistrzostwo panów z wyrównaniem i wreszcie W. Richterówna—Czetwertyński przeciw parze Steinertówna—Schroeder o mistrzostwo pań i panów z wyrównaniem.

Mistrzostwo pań zdobyła p. Wera Richterówna. — P. Steiner w decydującym secie wygrywa u p. Brodkiewicza 8:6 i staje przeciw p. Schroederowi. Przemęczony jednak grą poprzednią odpada w finale i p. Schröder zagarnia w swoje ręce tytuł mistrza panów gry z wyrównaniem. Fenomenalna para W. Richter-Czetwertyński bije swoich przeciwników w rozgrywkach finałowych i tem samem para ta zdobywa mistrzostwo gry mix.

Tak się zakończył turniej tennisowy w Łodzi, który pozostawił po sobie jaknajlepsze wrażenie.

Wł. Bor.

Wyszkolenie policji państwowej

(d) Chcąc zasięgnąć źródłowych informacyj o wyszkoleniu policji państwowej, zwróciłem się do p. komisarza **Leopolda Kinzhubera**, komendanta okręgowej szkoły policji państwowej w Krakowie z prośbą o informacje.

Szkoły okręgowe policji państwowej — mówi na moje pytanie p. kom. Kinzhuber — istnieją przy każdej komendzie okręgowej. Dzielą się one na kurs wyszkolenia posterunkowych i przodowników. Prócz tego istnieje szkoła dla wyższych funkcjonarjuszy P. P. przy głównej komendzie w Warszawie.

Krakowska szkoła przy komendzie okręgowej istnieje od roku 1919 przechodziła już ona dwa etapy, obecnie nowe rozporządzenia o sposobie wyszkolenia normują materjał naukowy itd. Kurs wyszkolenia na posterunkowych skrócono, według tych rozporządzeń z 3 miesięcy na 6 tygodni, kurs dla przodowników z 5 miesięcy na trzy. Niewątpliwie stało się to w tej intencji, by przeszkolenie policji przeprowadzić w jaknajkrótszym czasie.

Kurs dla posterunkowych obejmuje: musztrę formalną do plutonu z nauką władania bronią, nauką najważniejszych przepisów instrukcji polic., a więc co do sposobu użycia broni przez posterunkowego, sposób interwencji, zachowanie się wobec władz, posłów itd. Dalej posterunkowy uczy się w zarysie służby śledczej, przepisów administracyjnych odnośnie do ruchu kołowego, awantur ulicznych, prostytucji itd. oraz przepisów paszportowych.

Uczestnicy kursu posterunkowych muszą przytem codzień odbyć 2 godziny służby praktycznej. Patrolują oni wieczorami miasto, wzmacniając w ten sposób służbę komisarjatów.

O wiele większy materjał obejmuje kurs przodowników. Kurs obejmuje przepisy służbowe w całości, służbę śledczą w szerokim zarysie, całą ustawę karną i najważniejsze postanowienia procedury karnej, naukę o Polsce, o organizacji władz w Polsce, wywiad polityczny, ćwiczenia sprawności fizycznej itd.

W szkole krakowskiej wykładają prócz p. kom. Kinzhubera trzej przodownicy oraz dwaj aspiranci, którzy pełnią obecnie służbę z kursem przodowników na kresach wschodnich.

Z KRAJU

EPILOG WIELKICH SPRZENIEWIERZEŃ W WARSZAWSKIEJ KASIE CHORYCH. Pamiętają czytelnicy rozgłośną sprawę wielkich sprzeniewierzeń w warszawskiej Kasie chorych. Otóż onegdaj rozegrał się przed sądem w Warszawie epilog tej sprawy. Sądzony został sprawca niejaki Kalicki, były pracownik tejże Kasy chorych. Wobec tego, że oskarżony przyznał się do winy we wszystkich szczegółach aktu oskarżenia — świadkowie słuchani nie byli. Ustalona suma sprzeniewierzona **wynosi przeszło 9 miljardów mkp.,** z czego 7 i pół miljarda stanowi defraudacja z list płacy, pozostałe półtora miljarda na podwójne awizy.

Sąd po krótkiej naradzie, skazał Władysława Kalickiego na półtora roku więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego. Do czasu uprawomocnienia wyroku, zwolnienia za kaucją sąd odmówił — wobec czego Kalicki powrócił do więzienia. Kalicki liczy lat 24.

Kobieta, gdy chce być piękną musi przemawiać publicznie

Ostatnio w Ameryce propagowana jest nowa metoda zdobywania urody, zalecana przedwszystkiem kobietom. Tą nowoodkrytą metodą ma być według recepty pani Varney — przemawianie publiczne z trybuny. Sama wynalazczyni tego nowego „zabiegu kosmetycznego" jest kandydatka teologji i obecnie bawi w Anglji w celach propagandy swojej idei i prowadzi tam kursa kształcące mówczynie polityczne, artystki sceniczne i kaznodziejki, zobowiązując się każdą młodą dziewczynę wykształcić **na zawodową mówczynię w przeciągu ośmiu dni.**

Współpracownikowi „Times'a" oświadczyła owa oryginalna dama o swojej metodzie co następuje.

Moje uczenice muszą podobnie dbać o swój organizm, jak każda szanująca się diwa sceniczna. Dyeta i pielęgnowanie ciała są najważniejszym warunkiem utrzymania zewnętrznego powabu. Ciało wogóle powinno być tak wyćwiczone, aby umiało ruchy swe dostosować do każdej maski oblicza, nawet do każdej zmiany głosu! Osiągnąć zaś można to jedynie przez ciągłe ćwiczenia cielesne i gimnastykę rytmiczną, która służy do tego, aby poruszeniom nóg, rąk i wogóle całego ciała nadać naturalną swobodę i miękkość. Przed wstąpieniem na mownicę, zalecam mym uczenicom stosowanie masażu głowy i karku, aby muszkułom tych części ciała nadać odpowiednią sprężystość i ruchliwość.

Największą odrazę budzą we mnie te mówczynie, które nieporządnie ubrane, zaniedbane w wyglądzie wśród niezręcznych gestów miotają się na trybunie. Uderzeniami pięścią o stół czy o poręcz mównicy nie zdoła nikt swoich słuchaczy wzruszyć, ani przekonać. Kiedy zaś kobieta stosując moją metodę wejdzie na mównicę i z głębi przekonania zacznie mówić o jakimkolwiek przedmiocie, gdy przy dostojnej swej postaci twarz jej rozpłomieni się ogniem wewnętrznej wiary w to, co mówi — staje się ona zaiste piękna i mimowoli zniewala słuchaczów do uznania nietylko tego co głosi, ale i do uwielbienia jej samej jako kobiety".

DODATEK TYGODNIOWY
KURJERA WIECZORNEGO
WYCHODZI W KAŻDĄ SOBOTĘ

Czy Europa zdolna jest do życia?

Rozwijając poglądy Spenglera, budzące w Ameryce wielkie zainteresowanie, Henri Barbusse na łamach pisma „The New Republic New York" omawia kwestję rzekomego zmierzchu Europy, względnie jej zdolności do życia. Głośny autor francuski pisze:

Cała Europa Zachodnia przedstawia się oczom amerykańskim w obszarpanym żebraczym łachmanie, jako chaos ludów, zmiażdżony między młyńskiemi kamieniami zbyt rozważnego życia i zbyt fatalnych dziejów. A z pośród wszystkich krajów Francja wydaje się oczywista, Amerykanom krajem najgłębszego mroku i największego upadku. Tedy amerykańscy moi przyjaciele zapytują mnie, czy sądzę, że pogląd amerykański dotyczący Europy, a Francji w szczególności, nie jest bezpodstawnem poniżeniem, wymagającem odparcia.

Nie ulega wątpliwości, że Ameryka nieco się spieszy z urządzeniem Staremu Światu pogrzebu. Muszę coprawda przyznać, że my Europejczycy żyjemy w świecie starym, bardzo starym, to też zdaję sobie sprawę z faktu, że siły żywotne Europy mocno się wyczerpały. Posunę się jeszcze dalej: być może, iż od czasu naszego istnienia w żadnej dobie naszych świetnych i w zmienne koleje losu tak bardzo obfitujących dziejów, nie byliśmy tak wyczerpani i rozczarowani jak dziś.

Zjawisko osobliwe: ludy i narody taksamo się starzeją jak jednostki ludzkie. Jak gdyby cała ich nagromadzona energja i ciepło życia miały któregoś smutnego dnia zgasnąć i wystygnąć. Żadna z dotychczasowych kultur nie oparła się działaniu czasu. Być może, że kultura egipska, o której my, dzieci wieku dwudziestego mówimy jak o czemś niezmiernie dawnem i odległem, trwała najdłużej i swym współczesnym wydawała się wiecznotrwała. W każdym razie w porównaniu z czasem trwania kultury egipskiej, lata naszej kultury są zaledwie dniami. Egipcjanie mogli się pysznić tysiącleciami, gdy my z biedą dociągamy zaledwie do pierwszego tysiąca.

Hegemonja świata zarówno w dziedzinie ducha jak siły fizycznej przechodziła z jednej kultury na drugą, a każdy radosny rozkwit dokonywał się kosztem smutnego zaniku. Z matematyczną ścisłością i matematyczną koniecznością po okresach rozkwitu następowały okresy zaniku; zdumiewające budowle, systemy logiczne i cała zbiorowa treść tej czy innej kultury rozpadały się w proch, rzadko tylko pozostawiając spadkobierców. Taki był los kultury egipskiej, tak jedna jedyna noc chrześcijaństwa spowodowała upadek wspaniałego gmachu starożytności.

Nam przypadł w udziale los uczestniczenia i obserwowania wielkiego znużenia europejskiego, wielkiego zmierzchu Europy. Przez całe niemal tysiąclecie Anglja dzierżyła władzę nad światem. Teraz jednak chwieje się grunt pod glinianemi nogami wyspowego olbrzyma. Przyszłość niezawodnie należy do tych narodów, co na arenie świata stawiają dopiero pierwsze kroki. Za takich debiutantów, ze względu na ich młodość, a także panujące u nich stosunki polityczne i społeczne, ja uważam Stany Zjednoczone, republiki Ameryki Środkowej i Południowej, Japonję i Rosję. Najpłytszy nawet obserwator widzi, że wahadło świata zaczęło się już przechylać w stronę tych wielkich tworów politycznych.

Oglądając tak układ świata z ptasiej perspektywy i śledząc wielkie ruchy dziejowe i rozstrzygające momenty polityczne, muszę częściowo przyznać rację moim przyjaciołom amerykańskim, mówiącym o upadku Europy.

Istnieją wszelako także inne punkty, które ja uważam stanowczo za jedyne, dozwalające zagadnienie to oświetlić wszechstronnie, zapobiegając tem samem przedwczesnemu wysnuwaniu wniosków ostatecznych.

Mimo całego wyczerpania, złamania, osłabienia i rozczarowania dzisiejszej Europy, pozostaje ona jednak źródłem owej kultury, rodzącej się w młodszych krajach po drugiej stronie Oceanu, pozostaje zniczem, rozpalającym płomień najlepszych dusz i najszlachetniejszych dążeń. Europa dzisiejsza absolutnie jeszcze nie wyczerpała wszystkich zapasów swej siły życiowej, nagromadzonych w bezdennych głębiach podziemnych. Nowina przez nią zwiastowana, nie przejawiła się jeszcze w całości. A piętno, jakie na niej wyryła kultura egipska i chaldejska, cień, rzucony przez te kultury na harmonijny świat Platona i Sokratesa, wszystkie te odległe związki nie przestały jeszcze oddziaływać na Europę. Bo jakkolwiek spuścizna kultur nie obejmuje tysiącleci, to jednak twierdzić można na pewno, że przynajmniej w ciągu najbliższych stuleci formy ludzkiego bytowania na kuli ziemskiej będą jednak pozostawać pod przemożnym wpływem wzorów europejskich.

Biorę narody najmłodsze, najsilniejsze, najżywotniejsze. Mówię o dzisiejszych debiutantach, mających być jutro gwiazdami na scenie świata i muszę powiedzieć, że cała ich organizacja, całe życie duchowe, ba, nawet wszystkie ich czyny w obrębie postępu techniki w przeważnej części wykazują jednak pochodzenie europejskie. Ten wpływ Europy uwidocznia się przedewszystkiem u wszystkich Amerykanów, Anglosasów, Hiszpan i Portugalczyków. Oko niefachowca mniej łatwo go dostrzega u Japończyków, jakkolwiek niewątpliwie i tam się przedostał.

Jednakowoż w dzisiejszej Europie, właściwie na całym świecie zapowiadają się zjawiska, które w niedalekiej przyszłości okażą się znacznie donioślejsze od przechylania się wahadła od Anglji ku Ameryce, od świata zachodniego ku wschodniemu. To, co się w świecie dokonywa, oznacza niewymiernie olbrzymie przeobrażenie w całokształcie ludzkich warunków bytu. Na razie widzimy dopiero fazę początkową tej przemiany, lecz nie jesteśmy w stanie wyobrazić sobie niezliczonych i wielorakich następstw zapoczątkowanego ruchu. Mówię, oczywista, o szerokich masach, które dochodzą właśnie do władzy i które władzę tę zębami i pięściami wyrywają z rąk dotychczasowych jej dzierżycieli. Jeszcze wczoraj masy te były tylko narzędziem w ręku chytrych, niewolnikami na łańcuchach uprzywilejowanych. Czy rozmyśl aliście kiedy nad losem jaki im niesie jutro? Wybije godzina — równie śmiesznem jak daremnem byłoby przepowiadanie, kiedy to nastąpi — wybije jednak owa godzina dwunasta, kiedy naj potężniejsze źródło siły zawróci do swych naturalnych przedstawicieli, do szerokich mas ludowych.

Ta zdumiewająca i szybko postępująca przemiana pozwala mi zauważyć, że moi przyjaciele

LITERATURA

Nowe twarze

WANDA MELCER-RUTKOWSKA.

I.

— Żadne zagadnienie nie jest jeszcze dramatem, choć wszystkie są dostrzeżone i zapamiętane. Dotykamy wszystkiego, nie zostawiając serca. Nosimy je ciągle przy sobie — powiada jeden z jej bohaterów.

To samo mógłby z równą słusznością powiedzieć o swojej autorce. Wszystko widzi, wszystko dostrzega, pamięta, bez wahania zapuszcza się w świat, nie cofa się przed niczem, jednego tylko nie daje: — serca. Oto co najważniejsze.

Ale zacznijmy od początku.

II.

Znam dwie książki p. Melcer-Rutkowskiej: „Podwójne życie Piotra Wernera" i nagrodzone na konkursie „Lektora" pierwszą nagrodą „Miasto zwierząt". Trzeciej, „Józefiny", nie czytałem.

Jakież jest pierwsze wrażenie? Aby powiedzieć pokrótce:

Piotr Werner jest sobie poczciwym, dobrym człeczyną, wzorowym kasjerem banku i wzorowym niedołęgą, a ma jedną tylko wielką wadę: lubi marzyć. Wyżywa się poprostu do wewnątrz. Każdemu, najprozaiczniejszemu nawet zajęciu, odpowiada u niego zawsze przeżycie wewnętrzne, strojące szarość codzienności w glorję poezji. I to poezji pięknej, egzotycznej i — naiwnej. A że życie jest zazdrosne i mściwe i poezji pasjami nie znosi, więc zastawia nań pułapkę w postaci złego przyjaciela, Stefana, i pięknej przyjaciółki, Melanji. Ta, gdy przychodzi do narzeczeństwa, okazuje się niestety osobą o wątpliwej ponad wszelką wątpliwość konduicie. Ale Piotr Werner, kasjer, w urojonem życiu bohater, pogromca Rejangów i malajskiej księżniczki kochanek, nie do takich nawykły jest ciosów. Znosi i to. A gdy okazuje się, że poczciwy marzyciel zdolny jest i rzeczywistości stawić czoło, bo oto — wbrew przesądom burżuazyjnym — decyduje się na małżeństwo z Melanją, a nawet z narażeniem życia ratuje niewierną towarzyszę z wezbranej rzeki, — dobrotliwa autorka (zapewne nie wiedząc, co z nim począć dalej) odwołuje go, przy pomocy Boga, z tego nienajweselszego z światów na lepszy, radośniejszy pobyt w raju.

Tyle o Wernerze Piotrze.

III.

„Miasto zwierząt" to już krok naprzód. Historja aktorki kinowej i półkokoty, pięknej Loulou, jej niecodzienny romans z sympatycznym Wang Tse, chińskim studentem, aż do zerwania tegoż i nagłej śmierci amoureusy w paszczy rozjuszonej lwicy, ukazana poprzez kunsztowne skróty, na przeróżnych lądach i morzach, wśród ludzi, kwiatów i zwierząt, płynie lekkim strumieniem słowa, jakby kapryśna taśma filmowa, targana i łączona niespodziewanie ręką wytrawnego reżysera. Barwy na niej niema, ale rysunek jakżeż ciekawy! Figury poruszają się zgrabnie, bez wysiłku niemal. Mówią rzeczy ciekawe, zastanawiające nieraz. Widać, że dłoń, która je ulepiła, która się niemi bawi, która je puszcza w ruch, czyni to od niechcenia, z łatwością, finezją nawet, ale — — —

IV.

Ale — nie widać serca. I to jest przykre. Jest gong, który uderza, ale nie słychać jęku. Jest sztylet, który godzi, ale nie słychać płaczu. Bo o to przecież idzie, nieprawdaż? Chciałoby się stwierdzić, czy płomień, który płonie w tym lampionie jest tylko jasny i migotliwy, czy także i — gorący? A tu tymczasem ledwo się człowiek zastanowi, jakim będzie dalszy żywot nawróconego marzyciela? czy rzeczywistość da mu pełny ekwiwalent utraconego marzenia? ledwo sobie człowiek wyobrazi dalsze losy zawiedzionej metresy, ugodzonej po raz pierwszy w życiu krytym sztychem prawdziwej miłości — już zbliża się nieznacznym kroczkiem autorka i, jak chłopak w kościele, jednem ręki skinieniem, jednem nakryciem kapturka zdmuchuje żywoty bohaterów, jak świeczki. O jakżeż niebezpieczni są ludzie, którzy tak lekko i bez najmniejszego wyrzutu sumienia zdmuchują swoich bliźnich i to właśnie w tym momencie, kiedy ci zaczynają być najbardziej interesującymi! Bardzo niebezpieczni są tacy ludzie.

V.

Cóż pozostaje?

Jak na młodą pisarkę zostaje bardzo dużo. Przedewszystkiem duża łatwość wysłowienia, frapująca sprawność obserwacji, lekkość ręki. Technika posunięta bardzo daleko, nie wzdrygająca się przed

po drugiej stronie Oceanu jednak zbyt spiesznie grzebią starą Europę, bo z chwilą gdy przeobrażenie to się dokona, stare kraje Europy również się staną nowemi. Będą całkowicie odmłodzone, gdyż istnieją ideje tak jeszcze dziewicze, jak ziemia leżąca odłogiem. Ideje te jeszcze się nie przejawiły, nastąpi to jednak jutro, pomimo że nasze subtelne ucho razić będą początkowe dysonansy i rozdźwięki, jakie towarzyszyć będą ich pierwszemu występowi na arenie dziejowej. Ja zawsze wierzyłem w dziewicze bogactwo ziemi i zawsze w nie będę wierzył. Wbrew uśmiechom sceptyków i wbrew historykom, napędzającym nam trwogi ostrzegającemi przykładami, koła wozu dziejowego jednak się potoczą naprzód, a komu przyszłość nie odpowiada ,będzie musiał zawrócić ku przeszłości. Czas przebudzenia się tych śpiących, nawpół martwych krajów, stanie się też dla ludzi erą rozkwitu. Bo nikt chyba nie może wątpić, że po tej olbrzymiej zmianie w naszych stosunkach, nastąpić musi nowy bujny plon w dziedzinie sztuki, rozwoju kulturalnego i technicznego. Zniesienie ucisku, odrodzenie wypaczonego prawa i obciążonego sumienia mogą tylko najpiękniejsze wydać owoce.

eksperymentem, ba, nawet szukająca go chętnie. Rysunek postaci niewymuszony, pewny, bogaty. Ale tu już trzeba zastrzedz, że tylko rysunek; głębi, trzechwymiarowości tam jeszcze niema. To jeszcze wciąż rysownik, a nie rzeźbiarz tworzy te postacie. Dotyka ich powierzchni, nie drąży w głąb. I nic tu nie pomoże żywy ruch, tło ,ciekawość associacyj ani zręczne operowanie skrótami. A jeśli modelunek postaci nie występuje dość plastycznie, tem mniej zadawala modelunek duszy. I to właśnie w tych momentach, kiedy psyche obnażona jaskrawo zwykła odbijać się w zwierciedle rzeczywistości. Czytelnik przechodzi więc dość spokojnie do porządku dziennego nad losami tych ludzi. Piotr Werner sprzeniewierzył się swojemu marzeniu? A, bierz go djabli! I cóż mnie to obchodzi? Loulou ginie? Dobrze jej tak! Niech się nie zadaje z dzikiemi zwierzętami. I czytelnik po godzinie zapomina o książce.

VI.

Dlaczego?

Bo dla autorki „żadne zagadnienie nie jest jeszcze dramatem, choć wszystkie dostrzeżone są i zapamiętane".

Bo bohaterów swoich nie tworzy w ogniu jakiejś wielkiej idei, która zapala, tylko bawi się nimi, od niechcenia rzucając na papier.

Bo odmawia im najcenniejszego dobra swego — serca.

VII.

Nie tracę jednak nadziei, że kiedyś, w niedalekiej może przyszłości odezwie się to serce i zwycięży. I dlatego to piszę.

Aleksander Ameisen.

WYCHOWANIE FIZYCZNE

JIU-JITSU

Samoobrona zwana z japońskiego Jiu-Jitsu (czytaj Dżiu-Dżitsu) odgrywa wielką rolę w niektórych momentach życia człowieka. Tem większe znaczenie posiada znajomość zasad tej samoobrony u osób, stale na niebezpieczeństwo zaatakowania narażonych tj. u organów władz bezpieczeństwa publicznego, które, by sprostać swemu ciężkiemu zadaniu, posiadać muszą pewne właściwości fizyczno-duchowe, a mianowicie: odpowiednią budowę ciała i odwagę.

Jiu-Jitsu, prócz znaczenia pierwszorzędnego sportu, jest zwycięską metodą samoobrony słabszego w stosunku do silniejszego i jako taki winien być jaknajbardziej rozpowszechniony.

W numerze dzisiejszym rozpoczynamy cykl ilustrowanych chwytów praktycznych z zakresu Jiu-Jitsu, stosowanych na policyjnych kursach szkolnych.



Fig. 1. Chwyt: Opasanie ramionami z przodu powierzchu rąk przeciwnika, mocne przyciśnięcie do siebie i uniesienie w górę.
Obrona: Uderzenie kolanem w dolną część brzucha (podbrzusze).



Fig. 2. Chwyt: Opasanie ramionami z przodu popod ręce przeciwnika (wpół), z równoczesnem przyciśnięciem swej głowy do piersi przeciwnika i uniesienie go w górę.
Obrona: Odepchnięcie przedramieniem w gardło, przy równoczesnem zastosowaniu uderzenia kolanem w dolną część brzucha.

TEATR

Teatry krakowskie a ekonomja

Obok swej strony kulturalnej i artystycznej każdy teatr ma jeszcze i... gospodarczą. Jest bowiem przedsiębiorstwem, opartem na zasadach gospodarki pieniężnej. Musi płacić i wzamian być płaconym. Czyli musi mieć swoją kalkulację i swój bilans.

Rozważanie sprawy teatrów krakowskich z ich strony gospodarczej jest na czasie w obecnym okresie sanacji waluty i przesilenia powszechnego.

Teatry krakowskie poczynają odczuwać zmniejszenie się frekwencji, który to objaw potęguje się z każdym tygodniem. Przyczyna jest łatwo zrozumiała, a jedynym kątomierzem, czasy przedwojenne. Jeśli policzymy ilość mieszkańców Krakowa przed wojną i ilość tą rozlokujemy w ilości instytucyj rozrywkowych w Krakowie, to dane statystyczne objawią nam około 200 tysięcy mieszkańców, którzy znajdowali rozrywkę w dwóch teatrach (Jul. Słowackiego i ludowy) oraz w cztrech kinoteatrach. Obecnie, niespełna 250 tysięcy mieszkańców (z „Wielkim Krakowem" łącznie) obsługują trzy teatry oraz dziewięć kinoteatrów. — O koncertach nie wspominam, gdyż koncerty mają pewną stałą grupę odbiorców, którzy są też bywalcami teatralnymi. Kraków jest miastem biednem, przemysł niewielki, handel miejscowy, detaliczny, reprezentanci tych dwóch dziedzin gospodarczych nie stanowią o „bywalcach" teatralnych w Krakowie. Pozostaje większość społeczeństwa krakowskiego, którą reprezentuje klasa urzędnicza, uniwersytet (profesorowie i uczniowie) i wolne zawody (lekarze, adwokaci i t. d.). Te ostatnie sfery chętnie uczęszczają do teatru, ale mając ograniczone dochody, mogą na teatr wydawać wyjątkowo, a nie stale. Ta sama sytuacja ekonomiczno-teatralna, panowała w Krakowie przed wojną, ta sama zapanuje wkrótce, o ile oczywiście nasze stosunki ekonomiczne ustabilizują się. A wówczas? Wówczas musimy przyjąć za podstawę orjentacyjną teatralny bilans przedwojenny w Krakowie. Ten zaś bilans uczy nas, że Kraków miał właściwie jeden teatr (Jul. Słowackiego) i cztery kinoteatry, powstałe w ostatnich latach przed wojną, które poczęły grozić bytowi jednego wówczas teatru. Dzisiaj tej obawy teatry krakowskie żywić nie potrzebują. Kinoteatr stworzył sobie swój odrębny typ odbiorców i nietylko nie szkodzi frekwencji teatralnej, lecz owszem, niejednokrotnie przyczynia się do jej wzmożenia.

Tak zatem przedwojenny bilans teatralny w Krakowie uczy nas, że jedyny wówczas teatr w Krakowie, pobierał subwencję Wydziału krajowego w wysokości 24 tysięcy koron austr. rocznie.

Z najnowszej literatury francuskiej

(Korespondencja „Kurjera Wieczornego".)

Paryż, 12 września.

Aby podać w jednym fejletonie ogólne cechy najnowszej literatury francuskiej (mam na myśli jedynie beletrystykę) w tak zwięzły sposób, iżby czytelnik mógł ją w swej wyobraźni wyodrębnić od wszystkich innych — na to trzebaby doskonałego znawcy - specjalisty i pierwszorzędnego stylisty. Przyznaję pokornie, że mi tych zalet brak i dlatego ograniczam się do trzech nazwisk: Prousta, Radigueta i Gide'a. Dwaj pierwsi zmarli w zeszłym roku, ale ich dzieło żyje, krytyka zajmuje się nimi stale, a nawet wychodzą jeszcze ostatnie ich prace z papierów pośmiertnych.

Te trzy nazwiska oznaczają autorów, do których przywiązana jest spora senzacja w świecie literackim.

Marcel Proust za życia nie był nikomu znany. Człowiek zamożny, nieuleczalnie chory, spędzał całe miesiące w łóżku, w gabinecie wybitym miękką materją, głuszącą wszelki zgiełk z zewnątrz. Tam zamknięty, niewidujący nikogo prócz kilku przyjaciół, spędził ostatnie lata na napisaniu cyklu powieści pod ogólnym tytułem: **A la recherche du temps perdu.** Dosłownie znaczyłoby to po polsku: „W poszukiwaniu straconego czasu".

To tłumaczenie nie oddaje jednak istotnej myśli autora. **Recherche** tutaj to nie tyle „poszukiwanie"

oraz wielkie świadczenia ze strony gminy miasta nie opłacał podatku gminnego od widowisk, a jednak wiadomą jest ogólnie sytuacja finansowa byłych dzierżawców i dyrektorów tego teatru, ś. p. Pawlikowskiego i Kotarbińskiego po ukończonych latach dzierżawy. Zapewne, że składało się wiele przyczyn na poniesione przez wymienionych dzierżawców klęski finansowe, ale teatr krakowski nie był pewnem, lukratywnem przedsiębiorstwem, mimo tak znacznych dotacyj, powyżej wyszczególnionych. Frekwencja jedynego wówczas teatru w Krakowie, była podobna dzisiejszej. Czasy tak korzystne jak w epoce powojennej dla teatrów krakowskich, należą do przeszłości. A więc jeśli już czas najwyższy opamiętania się nadszedł, teatry krakowskie muszą pomyśleć czy: 1) Nie jest za wiele trzech teatrów dla miasta Krakowa. — 2) Czy nie należy trzy teatry krakowskie objąć w jeden krąg wspólnych interesów administracyjnych. 3) Czy nie należałoby podzielić zakres działania trzech naszych teatrów i wprowadzić „specjalizację repertuarową“?

Odpowiedź na pytanie pierwsze. Trzy krakowskie teatra mieszczą około 2.500 osób, to znaczy w trzydziestodniowym miesiącu 75 tysięcy widzów, plus 10 tysięcy, jakie przynoszą niedzielne przedstawienia popołudniowe, razem 85 tysięcy widzów miesięcznie. Jeśli przyjmiemy ludność wielkiego Krakowa na 250 tysięcy mieszkańców, z których 50% potrącimy na dzieci, starców i chorych, pozostałoby 125 tysięcy zdolnych odbiorców teatralnych. Tych pozostałych, musimy znowu zredukować o 25% na takich, którzy wogóle progów teatralnych nie przekroczą w życiu, czy to z powodu braku potrzeb kulturalnych, czy z innych przyczyn, to cyfra „teatromanów“ zmaleje w Krakowie do 80 tysięcy. Jeśli w pozostałych „teatrofilach“ krakowskich, przeprowadzimy, jeszcze jedną tak dzisiaj modną „redukcję“ ekonomiczną, znowu 25-procentową, pozostanie nam na trzy teatry, koncerty i kinoteatry około 50 tysięcy mieszkańców, którzy mają potrzebę i środki na rozrywki teatralne. Liczmy dalej.

Pozostałe dziewięć kinoteatrów i sala mieszczą około 10 tysięcy osób, co da w miesiącu cyfrę 200 tysięcy (liczę tylko dwa koncerty tygodniowo i jeden seans kinowy dziennie), razem więc teatry, kinoteatry i koncerty „pożerałyby“ miesięcznie około 200 tysięcy jednostek ludzkich. Ponieważ odbiorców teatralno-kinowo-koncertowych naliczyliśmy w Krakowie 50 tysięcy, widzimy, że zamiast dziesięciotysięcznej rzeszy ludzkiej potrzebnej codziennie do zapełnienia wymienionych lokali rozrywkowych, pozostaje zaledwie dwa tysiące. I gdy policzymy dalej, odliczając na kinoteatry 1.200 osób dziennie, pozostaje dla trzech teatrów 800 osób dziennie, czyli po 250 na jeden teatr. Teatry ratują się premierami, które w zawrotnem tempie następują jedna po drugiej, obniżając, oczywista wskutek „tempa premjerowego“, jakość artystyczną, podczas gdy kinoteatr nie jest na obniżenie jakości artystycznej narażony. W tem miejscu zaczyna się niebezpieczna konkurencja kinoteatru. „Towar teatralny“ staje się coraz lichszy, „towar kinowy“ pobija jakością teatr żywy. W dzisiejszym zatem ustroju teatralno-społecznym, Kraków ma za wiele teatrów.

Odpowiedź na drugie pytanie. Zapewne wspólna administracja trzech krakowskich teatrów obniżyłaby rachunkowo koszta prowadzenia tych instytucyj, jak dzisiaj odrębnie. Szczegółowe omawianie punktu drugiego uważam, za nudne dla czytelnika, jako zbyt zawodowe, roztaczające przytem szerokie kręgi, zaczynające się od żywych ludzi, pracowników teatralnych, a kończące się w kostjumerji i malarni teatralnej, lepiej na punkt drugi odpowiadać nie będę.

Pytanie trzecie, jest ciekawe dla ogółu, i wykracza poza ramy, jakie zakreśliłem na początku temu artykułowi. Pytanie trzecie, z konieczności ekonomicznych musi zająć się kwestją artystyczną, to jest rozdziałem materjału repertuarowego, między trzy, względnie dwa teatry krakowskie. W dzisiejszej sytuacji teatralnej, jedynie teatr „Nowości“ przy ul. Rajskiej, „nie wchodzi sąsiadowi na nagniotki“ repertuarowe, jako teatr muzyczny. — Jedyny w Krakowie teatr lekkiej muzie poświęcony kroczy spokojnie po swej drodze repertuarowej, niepokojąc się jedynie o powodzenie, które może zawieść z powodu ogólnej sytuacji ekonomicznej. Inna jest sprawa z pozostałemi dwoma teatrami dramatycznemi. Te z konieczności muszą sobie nastepować na pięty repertuarowe. Teatr, w chwili gdy sprzedaje bilety wejścia, staje się instytucją handlową, w tym wypadku sprzedającą sztukę teatralną. Trudno wyobrazić sobie sklep tekstylny w którym sprzedają wyłącznie materjały czarnej barwy, a drugi, w którym sprzedaje się sukno koloru białego. Niepodobna w małem i biednem mieście, jakiem jest Kraków, wyobrazić sobie dwa teatry dramatyczne, w których, w jednym gra się tylko komedje w drugim tylko tragedje. — Teatr dramatyczny w małem mieście, takiem jak Kraków, musi mieć na składzie sukno koloru białego i czarnego. Dlatego możeby był podział repertuarowy w dwu teatrach krakowskich, jakie wedle zapotrzebowania, mogłyby dodatnio pracować i rozwijać się artystycznie, podołając wymaganiom ekonomicznym, następujący: W jednym tragedja, dramat i opera, w drugim komedja, farsa i operetka?

Ilość i zamożność mieszkańców Krakowa nie jest w stanie zapełnić kasy tych instytucyj aby dać im możność rozwoju artystycznego, mimo, że dzięki finansowym stosunkom powojennym, wzrosła liczba bywalców w tych instytucjach. Czekają nas długie jeszcze lata sanacji ekonomicznej, pamiętać musimy, że kosztów zniszczenia wojennego nikt jeszcze w Europie nie zaczął płacić i że do tej wspólnej kasy europejskiej będą musiały wszystkie narody płacić szeregi lat i że te obowiązki odbiją się w pierwszej linji na sztuce w ogóle, a na sztuce teatralnej w szczególności. Musimy uwierzyć, że, „parytet“ przedwojenny w opłacie za bilety wstępu na widowiska teatralne przewyższa dzisiaj, o wiele procent, parytet środków codziennego zapotrzebowania, że taka sytuacja utrzymać się długo nie da, że cena biletów wstępu musi spaść o 50 procent i to tem rychlej im prędzej drożyzna środków spożywczych, będzie wzrastać. Człowiek bowiem, najpierw potrzebuje do życia chleba, a potem „słowa poetycznego“.

W końcu, pragnę zaznaczyć, że proponowana przezemnie przyszła sanacja ekonomiczna teatrów krakowskich, jest projektem, z którego twarde życie wysnuje zapewne inne konieczności, a te nakażą z tych dwóch projektowanych teatrów krakowskich, „nakarmić“ teatralne społeczeństwo katowickie i bialskie. Być może, że dwa teatry krakowskie, zawierające w sobie całokształt potrzeb teatralnych łącznie z operą i operetką, będą „centralą teatralną“, która swoje ruchome filje otworzy w Katowicach, Bielsku i Cieszynie? Wszystkie domysły są muzyką przyszłości, którą już swój koncert rozpoczęła, chodzi o szybką orjentację i dlatego poruszyłem, zdaje mi się, bardzo aktualną sprawę polskiej kultury teatralnej, którą gród Jagiellonów zawsze troskliwie pielęgnował.

B. Raczyński.



O konserwacji zabytków sztuki i kultury

Zabytki sztuki są najbardziej oczywistym dowodem kultury narodowej, są jakgdyby skamieniałą historją przemian, jakim ulegała myśl artystyczna pokoleń, czerpiąca z rodzimej krynicy natchnień i zarazem zawisła od prądów kulturalnych nurtujących całą Europę. Zabytki sztuk plastycznych, podobnie jak zabytki piśmiennictwa, stanowią ważny materjał, nieoceniony w konstruowaniu historji i wyjaśniają, jak rozwijało się u nas poczucie piękna. Style wykwitłe na zachodzie odzywały się w sztuce polskiej zawsze głośnem echem.

Zabytki sztuki epok minionych mają jednak nietylko wartość historycznego dokumentu, tłómaczącego związki kulturalne i stanowisko Polski wśród innych narodów Europy. Sztuka, jak żaden inny

---

ile „chęć odzyskania, powetowania, a równocześnie chęć poddania gruntownej rewizji“. Także i słowo „**perdu**“, to nie tyle może „stracony“, ile raczej „zmarnowany“.

Cykl ten obejmuje jakieś 12 tomów, z których ostatnie wychodzą dopiero obecnie. „Senzacją“ Prousta jest nie tyle treść tych powieści, ile styl, metoda pisarska, operująca nowemi środkami.

Oryginalna osobistość autora, jego odosobnienie, przyczyniły się niemało, prócz oryginalnych właściwości Prousta-pisarza do zapewnienia mu w literaturze współczesnej miejsca zgoła odrębnego.

Drugą osobliwością w świecie literackim jest Rajmund Radiguet, „cudowne dziecko“ literatury. Urodził się 18 czerwca 1903 r. Między czternastym a siedmnastym rokiem życia napisał szereg drobnych poezyj, poematów, artykułów literackich i dziennikarskich. Między 16-ym a 18-ym rokiem napisał pierwszą powieść „**Le Diable au corps**“ romans młodego chłopca ze starszą od siebie mężatką. Książka wywołała senzację. Opinja publiczna dopatrywała się w niej autobiografji Radigueta, czemu on jednak stanowczo zaprzeczył.

Między 18-ym a 20-ym rokiem życia napisał swą drugą powieść: **Le Bal du Comte d'Orgel.** — Z powieści tej sam zrobił korektę, leżąc już chory w szpitalu. Książka wyszła już po jego śmierci, która nastąpiła 12 grudnia 1923 r.

W przygotowaniu do druku są poemata pt. „Les Joues en feu“, oraz artykuły, rozmieszczone po różnych czasopismach i materjały, które zbierał do swych dwóch powieści.

Trzecią wreszcie senzacją literacką jest obecnie w Paryżu nie tyle sam autor, ile jego ostatnia książka. Jest nią „Corydon“ znanego autora, Andre Gide'a. Ale o tem później, obecnie wróćmy do Prousta.

* * *

Ktoś powiedział, że właściwie każda powieść jest pewnego rodzaju, czasem bardzo zamaskowaną autobiografją autora.

U Prousta cały jego cykl powieści ma nawet formę pamiątkową autobiografji. Które z faktów i osób są tam „prawdziwe“, a które „skomponowane“, to już rzecz obojętna.

Powszechna dosyć definicja powieści powiada, że powieść jest skrótem czasu, miejsca, wypadków i surogatem charakterów.

U Prousta istnieje wręcz przeciwny punkt wyjścia. Zamiast skrótu jest tutaj raczej rozpatrywanie pod mikroskopem nie tyle wypadków, ile osób i rzeczy, tak zewnętrznie, jak i wewnętrznie.

Lektura Prousta w pierwszych dniach jest dosyć irytująca. Czytelnik przyzwyczajony do tych „skrótów“ w innych powieściach, buntuje się przeciw drobiazgowemu opisowi.

Słyszałem przed kilku laty rozmowę pewnego głośnego w Polsce powieściopisarza z pewnym dziennikarzem. Pierwszy namawiał drugiego do napisania powieści, powołując się na jego próbki talentu pisarskiego. Tamten wzdragał się.

— Czy pan nie widzi, że najzdolniejszy nawet pisarz nie może się uchronić od takich n. p. powiedzeń: „Eulalja zeszła po schodach z pierwszego piętra“. Mój Boże, więc po czemże miała zejść? „Całkiem jasne, że nie po drabinie. Więc pocóż wspominać o tem? A jednak nie podobna uniknąć dzisiaj w powieści ani Eulalji, ani tego „schodzenia po schodach“. Te ustępy budzą we mnie nieprzezwyciężony wstręt, i dlatego, ponieważ nie potrafiłbym ich uniknąć, nie zabiorę się nigdy do napisania powieści.

Nawiasem dodam, że ów niedoszły kandydat na powieściopisarza był trochę zepsuty na literaturze polskiej, która na ogół ciągle widziała świat „po literacku“, operowała sentymentalizmem „odświętnym“, uderzała w wielkie „tam-tam“, wyszukiwała tematy dostojne i traktowała je uroczyście. Nie było tam miejsca na realizm w zachodniem znaczeniu, a rzeczy nawet codzienne i szare oglądane były „po Matejkowsku“, przerysowane, „wyszlachetnione“, dociągnięte do jakiegoś uroczystego poziomu.

Jak u owego malarza, z którego śmiał się jeden z kolegów, że zamiast namalować porządnie jaką „martwą naturę“, ciągle tylko myśli „o napadzie na tygrysa“.

Literatura francuska miała prócz Zoli (proszę przypomnieć sobie ów niezmiernie charakterystyczny artykuł Sienkiewicza o Zoli) cały szereg pisarzy takich, jak n. p. Jules Renard, który z najcodzienniejszych rozmów ze służącym Filipem i jego starą żoną potrafił zrobić arcydzieła subtelności psychologicznej i stylu.

W malarstwie francuskiem po romantyzmie Delacroix i impresjonizmie, który, psychologicznie biorąc, był także swojego rodzaju romantycznem widzeniem świata w kolorach tęczowych, przyszedł Cezanne, który malował rzeczy „same dla siebie“ i nie wahał się używać farby czarnej. To malowanie rzeczy „samych dla siebie“ doprowa-

wykwit ducha ludzkiego wyjaśnia moment psychiczny i gatunek uczucia, nastroju, jaki w pewnej chwili ożywiał społeczeństwo. Dlatego to przywiązanie do dzieł sztuki rodzimej, troska o ich zachowanie wypływa instynktownie z przywiązania do przeszłości, umiłowania dziejów ojczystych, ukochania ziemi, oraz wrodzonego duszy ludzkiej poczucia estetycznego.

Niestety odczucia te nie u wszystkich ujawniają się z jednaką mocą; zależą bowiem od kulturalnego wyrobienia osobnika.

Być może, że przyszłość rozwiąże pomyślnie tę sprawę, że w szkołach zacznie się uczniom zwracać uwagę na wzniosłą wartość zabytków, że się ich odpowiednio wychowa i tem samem wypleni z przyszłych pokoleń barbarzyński wandalizm; być może że idea konserwacji przeniknie całe nasze społeczeństwo. Do tego jednak daleko. Na razie jest kwestją wciąż palącą uświadamianie społeczeństwa drogą propagandy, pouczania, — oraz należyte rozciągnięcie przez rząd opieki nad zabytkami, a to drogą odpowiednich aktów prawodawczych, inicjowania inwentaryzacji i łożenia znacznych sum na konserwację. Powstałe po długiej niewoli państwo polskie może poszczycić się, że pod tym względem poszło w ślady innych narodów Europy i wydało również swoje prawo zabytkowe.

Doprawdy zadziwiającą i zarazem ogromnie smutną jest rzeczą, że po upływie sześciu lat od chwili wprowadzenia w życie Dekretu o opiece nad zabytkami wielu tłómaczy swoje przestępstwa w związku z ochroną dzieł sztuki — nieświadomością i niewiedzą o istnieniu Dekretu. Tak księża, naturalni opiekunowie zabytków (kościołów i ich urządzenia), jak również niektóre władze, zwłaszcza gminne, powołane do współdziałania z konserwatorem, bardzo często wykazują zupełny zanik poczucia obowiązku, a nawet ujawniają złośliwe tendencje w kierunku jakby rozmyślnego wandalizmu. Księża, proboszczowie wychodzą czasem z naiwnego i małodusznego założenia, że kościół jest wyłączną własnością parafji i że rząd nie powinien mieć wobec tego żadnego prawa ingerencji, zapominając o tem, że zabytki sztuki nie należą tylko do kilkudziesięciu rodzin chłopskich stanowiących gminę, ani do sławetnych ojców wchodzących w skład rady miejskiej, lecz są moralną własnością całego narodu, a konserwator ingeruje nie w celu dokuczenia księdzu, czy właścicielowi jakiegoś objektu zabytkowego, lecz celem racjonalnego ujęcia sprawy, co zresztą jest jego obowiązkiem wobec rządu i społeczeństwa. Z powodu takiego stanowiska księży, właścicieli zabytków domów miejskich, dworów, zamków i pałaców, oraz niektórych władz, zaszło u nas wiele pożałowania godnych wypadków oszpecenia, a nawet zniszczenia zabytków sztuki. Dłużej takiego stanu ścierpieć nie podobna. Powinno być życzeniem każdego, dla kogo pojęcie kultury narodowej nie jest czczym tylko frazesem, żeby tego rodzaju wypadki przestały się powtarzać raz na zawsze! Zwracamy się do społeczeństwa z gorącem wezwaniem do zrozumienia obowiązku konserwacji pomników naszej sztuki, do roztoczenia nad niemi pieczołowitej opieki, a w związku z jej racjonalnością do współdziałania z konserwatorem!

Kraków, 9 września 1924. Dr. T. D.

Jesień kobiety

Jakkolwiek przykrą i niepożądaną jest ta bezlitosna prawda, to jednak trzeba ją raz po raz kobiecie współczesnej uprzytamniać i powtarzać: starość nie da się unicestwić, będąc w kołobiegu życia ogniwem taksamo nieodzownem jak narodziny i śmierć. Żadnej kobiecie los nie zaoszczędza dnia, w którym zwierciadło krzyknie jej nieubłaganie: Starzejesz się!

Sposób, w jaki kobieta konieczność tę nieuchronną przyjmuje i jak się z nią załatwia, jest miarą jej wartości jako człowieka. Niestety, fanatyk prawdy nie może się powstrzymać od stwierdzenia, że stanowisko kobiety dzisiejszej wobec dokonywującego się na jej osobie procesu starzenia, bardzo często uwłacza jej godności człowieczej.

Bo należy ściśle rozróżniać między kobietą - człowiekiem a kobietą, będącą jedynie przedstawicielką swej płci. Dla kobiety - człowieka istnieje tasama granica starości, co u mężczyzny: wyczerpanie sił żywotnych. Nie nadaremnie bojowniczki o wyzwolenie kobiety zerwały wszystkie szranki, obaliły wszelkie zapory, dzielące ją od życia mężczyzny, od życia wogóle. Niema już dziedziny pracy, któraby dla niej była niedostępna, nikt jej nie zaprzecza prawa uczestniczenia w życiu narówni z mężczyzną i uznania starości, podobnie jak mężczyzna dopiero z chwilą wyczerpania swych sił. Nikt nie odważy się z niej szydzić, że podobnie jak mężczyzna, sportem i ćwiczeniem rozwija w sobie i zachować pragnie żywotność, energję, elastyczność i inicjatywę. I nikt też nie zaprzeczy, że wyzwolenie kobiety stało się dla niej konserwatorką młodości, że jej rozwój duchowy odbił się korzystnie na jej wyglądzie zewnętrznym, upiększając ją i odświeżając.

Kobieta zdolna do autokrytycyzmu sama wszakże zrozumie, że należy odróżnić wiosnę i lato, pory rozkwitu, od jesieni, doby dojrzewania. Chociażby dzień jesienny był pełen blasku i krasy, niemniej czuć już podmuch, zwiastujący nadciąganie zimy. Natura stroi jesień w inne barwy niż wiosnę i lato, z tej prostej przyczyny, że inna forma przystoi rozkwitowi, a inna dojrzewaniu. — Przeważna liczba kobiet nie chce tego zrozumieć w stosunku do siebie. Poczucie siły i sprawności daje im złudzenie młodości, utrudnia ciężkie rozgraniczenie kobiety a człowieka. Swym wyglądem i ubiorem dostosowują się do swego poczucia młodości, pozostającego w rażącem przeciwieństwie do ich wieku. Środki kosmetyczne oddają wprawdzie znaczne usługi w tej samołudzie, lecz całego ciężaru lat odjąć jednak nie zdołają. I tak się dzieje, że świadoma swych sił, kobieta w jesieni życia zatraca subtelne zrozumienie harmonji swej istoty, bezwiednie czyniąc z siebie smutną karykaturę.

Bo czego wymaga smak estetyczny? Piękna. Czyli harmonji, symetrji, dostosowania się do całości. Od tych podstawowych warunków piękna oddala się kobieta starzejąca, gdy z obawy, że zostanie wykluczona z obrębu młodości, za wszelką cenę hołduje modzie, przeznaczonej dla młodych, obnaża kształty w imię piękna, domagając się właśnie osłony. Kobiecie takiej, biadającej po bezdrożach i nie mającej odwagi spojrzenia w oczy nagiej bezlitosnej prawdzie, należy raz po raz przypominać, że wiosna odnawia się tylko w naturze, nie w życiu człowieka.

Nie ulega wątpliwości, że głęboki tragizm mieści się w momencie, uświadamiającym kobiecie, że oto musi opuścić miłosny krąg młodości. Pogodzenie się z tą koniecznością wymaga od niej wielkiego heroizmu, a żądać jej można raczej od tych wybranych, co pełną czarą piły z rozkoszy życia, a nie od owych wydziedziczonych, które zdala tylko przyglądały się uczcie, czekając, kiedy dla nich przyjdzie nareszcie wielki moment zziszczenia.

Dzieje jednak uczą, że kobiety dokonały już czynów bohaterskich i wykazały zdolności samozaparcia dostosowywania się i przeobrażania, dających rękojmię dalszego ich zwycięskiego pochodu. Bo i czemuż nie miałyby się zdobyć na zajęcie odpowiedniego stanowiska wobec starości, która zrywając kwiaty kobiecości, równocześnie darzy je jednak dojrzalszemi owocami człowieczeństwa?

Kobieta świadoma swej wartości, nie będzie bezpłodną płonką odartą w jesieni z wiosennej swej świeżości, lecz drzewem owocowem, o gałęziach uginających się od bogatego plonu. Musi się tylko wyrzec kwietniego czaru wiosny! A to wyrzeczenie się skarbów kobiecości, niewątpliwie wzbogaci jej człowieczeństwo. A może też pozwoli całe życie erotyczne wznieść na wyższy poziom. Bo w ogólnej przemianie wartości życiowych, także erotyka domaga się nowego wyrazu, nowej formy...

SZACHY

pod redakcją *dra Aleksandra Ameisena*

Przed kilkoma miesiącami rozegrał się match szachowy między klubem warszawskim a łódzkim, dwoma najpoważniejszemi skupieniami szachowemi polskiemi. Przytoczona poniżej partja, jedna z piękniejszych, świadczy o wysokiej klasie uczestników spotkania.

Partja holenderska.

Białe: Przepiórka (Warszawa).	Czarne: Gottesdiener (Łódź)
1. d2 — d4.	1. f7 — f5.
2. g2 — g3. Uchodzi za najlepsze	2. e7 — e6.
3. Gf1 — g2.	3. Sg8 — f6.
4. Sg1 — h3.	4. d7 — d5.
5. o — o.	5. Gf8 — d6.
6. c2 — c4.	6. c7 — c6.
7. Dd1 — d3.	7. o — o.
8. Sb1 — c3.	8. Kg8 — h8.
9. Gc1 — f4.	9. Gd6 × f4.
10. Sh3 × f4.	10. Dd8 — e7.
11. f2 — f3.	11. Sb8 — d7.? Lepiej było

11 . . d5×c4, a potem 12 . . . e6 — e5.

12. c4 × d5.	12. e6 × d5.

13. e2 — e4! Silniejsze niż D × f5, bo czarne przez odpowiedź Db4! odzyskiwały pionka z lepszą grą.

	13. f5 × e4.
14. f3 × e4.	14. Sd7 — b6. Lepiej było

wpierw zabić 14 . . . d5 × e4, a na 15. S × e4 zagrać dopiero Sb6 z groźbą Gf5.

15. Wa1. — e1.	15. d5 × e4.

16. Gg2 × e4. Daleko lepiej niż skoczkiem, bo teraz wobec groźby G × h7 i Sg6+, musi nastąpić dalsza, niekorzystna dla czarnych wymiana.

	16. Sf6 × e4.
17. We1. × e4.	17. De7 — d6.
18. We4 — e5. Decydujące	18. Sb6 — d7.
19. We5 — h5.	19. Sd7 — f6.

20. Sc3 — e4!! Czarne poddały partję.

Ruch końcowy, godny wielkiego kompozytora problemów, p. Przepiórki. Czy czarne wymienią skoczka, czy cofną się Dc7, zawsze tracą jakość przy przegranej pozycji. Zwykły śmiertelnik zadowoliłby się prawdopodobnie prostym (ruchem 20. Sg6+ z natychmiastowym zyskiem jakości 20 . . Kg8; 21. S × f8, Sh5:??; 22. D × h7 z matem), co naturalnie także prowadziło do wygranej.

---

dziło malarstwo do rozstajnych dróg, z których jedna zawiodła do kubizmu.

Całe dzieło Prousta jest takim właśnie opisem rzeczy „samych dla siebie". Zdaje mi się, że nawet raz w rozmowie słyszałem porównanie stylu Prousta z kubizmem. Porównanie takie dałoby się, mem zdaniem, obronić w następujący sposób.

Tak jak w obrazie kubistycznym malarz widzi kilka rzeczy równocześnie i przedstawia je obok siebie fragmentarycznie, tak Proust opowiadając o rzeczy **a**, przeskakuje na przedmiot **b**, wywołany przez **a**, potem wróci do **a**, przeskoczy ewentualnie do **c** czy nawet **d**, wróci do **b** — a to wszystko niejednokrotnie w jednem zdaniu, które się ciągnie wtedy przez całą stronnicę, a nawet dłużej.

Toby było porównanie na zasadzie podobieństwa czysto formalnego. Dalsze porównania z kubizmem, sięgające bardziej w głąb, wydają mi się jednak trochę ryzykowne.

Tego rodzaju styl z początku zraża czytelnika. Gdy się jednak doń przyzwyczai, nabiera w nim specjalnego upodobania, dziwiąc się mimowoli, skąd takie zainteresowanie do rzeczy codziennych, szarych, opowiadanych stylem tak ciężkim. Tajemnica leży w tem, że Proust umie osobom i rzeczom nadać życie w stopniu tak silnym, jak może nikt przed nim.

Cała sztuka, całe dzieło Prousta stąd się właśnie wywodzi. Wydobywa on jako temat rzeczy zwykłe, codzienne, takie właśnie, jakie sobie każdy z nas przypomina, i oświetla je tak silnym reflektorem, jakiego dotąd w literaturze nie używano. Jego powieści są jakgdyby nieskończonej długości filmami, które wyszły z możliwie najlepszych studio, gdzie wykonanie techniczne, zwłaszcza oświetlenie, doprowadzone jest do ostatecznych granic. Scenarjusz jest niewyszukany, sceny bardzo często banalne, ale za to wykonanie i oświetlenie, plastyka, nieporównane. A jak zdarzają się filmy (choćby takiego Griffitha z Liljaną Gisch) przeplatane napisami, podkreślającemi napięcie dramatyczne, tak te „zdjęcia" Prousta przeplatane są refleksjami filozoficznemi, estetycznemi, autora, który ma bardzo subtelny smak, bardzo wielką kulturę i duże wykształcenie. Tak mógł tworzyć jedynie autor tak przeczulony, tak zamknięty w czterech ścianach swego pokoju i tak odcięty od świata, jak Proust.

Tak mógł pisać człowiek skazany na śmierć, który w obliczu śmierci robił ostatni przegląd rzeczy dobrze znanych, namiętnie ukochanych, w których na każdym kroku pozostawił cząstkę samego siebie. Niby uczony kolekcjoner wydobywa on z kurzu najróżnorodniejsze rupiecie, otrzepuje je z pyłu i ukazuje zdumionym oczom widza cuda, klejnoty, tam, gdzie tenże widział jeno połamane graty, na które nie warto spojrzeć. Z lubością prawdziwego znawcy, z melancholją człowieka, który wszystko przeżył, wyczarowuje przed nami z najpospolitszych zjawisk, rzeczy i osób ich istotę, oczywiście taką, jaka się przedstawia jego przesubtelnionemu oku.

Taki n. p opis starego kościoła w małej mieścinie Combray, w pierwszej powieści (**Du cote de chez Swann**) jest arcydziełem odczucia i opisu.

Nie wiem, czy kiedykolwiek Proust zostanie przełożony na polskie i czy ten przekład będzie odpowiadał choćby w przybliżeniu tekstowi oryginalnemu, który jest bardzo trudny i w początkach nawet nużący. Tym, którzy znają dobrze język francuski, mają sporo czasu, trochę cierpliwości, a są amatorami rzadkich bibelotów, starych gobelinów, i... przenoszą samotność nad zgiełk, radzę szczerze nabyć Prousta (poczynając od pierwszej cytowanej powyżej powieści) i czytać go, z początku w możliwie małych dawkach.

Literatura krytyczna o Prouście jest już dziś bardzo pokaźna. Na ogół witany był jako zjawisko wyjątkowe, z wielkim entuzjazmem, choć nie brakło głosów, twierdzących, że jest barbarzyńcą. We współczesnej literaturze francuskiej jest to potentat, z którym się dziś każdy liczy. Wywiera on raz większy wpływ, którego przenikanie do umysłowości ogółu właściwie dopiero się zaczęło.

Jak długo ten wpływ będzie trwał, jak głęboko sięgnie, jakie autorowi miejsce w literaturze wyznaczy potomność — na te wszystkie pytania dziś oczywiście nikt nie odpowie.

W każdym razie dzisiaj pisarz francuski, zwłaszcza rozpoczynający zawód, musi zapoznać się z Proustem, żeby albo tworzyć jak on, albo uchronić się od tworzenia jak on.

* * *

Prousta znał i Rajmund Radiguet.

Wśród notatek, znaleziono po śmierci jedną, w której sam tak charakteryzuje swą drugą powieść (**Le bal du comte d'Orgal — Paris 1924 — edit. Bernard Grasset**):

„Romans, gdzie psychologia jest romantyczna.

DZIAŁ GOSPODARCZY

Rząd i polskie instytucje finansowe wobec przemysłu naftowego

II.

Weszliśmy w końcu w okres „błogiej stagnacji“, ściągnięto kredyty, zabrakło gotówki co pośrednio wpłynęło na ściągnięcie kredytów prywatnych, tak, że przemysł naftowy nie obdzielany przez Instytucje Państwowe i finansowe także i z kredytu Państwowego korzystać nie mógł.

I w tych ciężkich dla niego czasach, gdy ponadto cena ropy spadła, z braku chętnych do kupna przetworów ropnych z powodu stagnacji, właśnie w tym najcięższym czasie ruch kopolniany zaczął się wzmagać a to tylko dzięki kapitałom zagranicznym zaangażowanym w koncernach „Dąbrowa“ (Concern du Nord.), „Premier“, „Silva-Plana“, „Nafta“ etc., a więc dzięki kapitałom francuskim, włoskim, angielskim, niemieckim i belgijskim, towarzystw posiadających swoje kopalnie w Polsce (85 prc. Zagłębia należy do obcych) znikoma bowiem wprost ilość kopalń i towarzystw naftowych oparte są na kapitale rodzimym.

U nas bowiem ani Rząd ani wielki świat finansowy nie prowadzi polityki naftowej, dla której tak Francja jak i Anglja okazały tyle zrozumienia i których Rządy dostarczyły przemysłowi naftowemu ogromne kapitały. Oba te Rządy prowadzą intenzywną „własną“ politykę naftową, zdążającą do zapewnienia sobie dostatecznej ilości produktów naftowych za pośrednictwem własnych przedsiębiorstw i to bądź przez partycypację jawną lub ukrytą tak w towarzystwach naftowo-wiertniczych jak i towarzystwach naftowo-handlowych, bądź przez wywieranie pośrednio decydującego wpływu na prowadzenie przedsiębiorstw prywatnych po myśli i linji polityki naftowej Rządu.

Rząd angielski posiada 51 proc. w wielkiej spółce naftowej „Persian Oil“ (wkład Rządu angielskiego w tem towarzystwie 20 miljonów funtów szterlingów), znaczne udziały w olbrzymich przedsiębiorstwach naftowych jak „Royal Dutch“ i „Shell“ (wymieniam tylko najważniejsze), na których rozwój i prowadzenie wywiera bezpośrednio wpływ decydujący.

We Francji przed wojną zainteresowanie przemysłem naftowym było w sferach prywatnych dość duże i objawiało się w inwestycji kapitałów prywatnych w przedsiębiorstwach naftowych zagranicznych (nawet w znacznym stosunku procentowym w przedsiębiorstwach naftowych galicyjskich, w wielkim procencie w towarzystwach naftowych rosyjskich jak „Lianosoff“, „Russian Oil“, „Petroles de Grosnyi“ i t. d.).

Oficjalna polityka naftowa francuska rozwinęła się właściwie podczas wojny światowej w chwili, gdy olbrzymie znaczenie przetworów naftowych nagle i w całej rozciągłości we Francji się objawiło i rozróżnić możemy tam dwa okresy rozwoju tej polityki.

W pierwszym okresie polegała ona na doraźnej akcji skierowanej w dostarczaniu ogromnego zapotrzebowania przetworów naftowych przez oparcie się o światowe towarzystwo i trust naftowy „Royal Dutch“ zapewniając sobie dostarczenie do 90 proc. zapotrzebowania ogólnego przetworów przez ten trust. Akcją tą kierował specjalnie ustanowiony komisarz (Commissaire aux essences p. Henry Beranger); w drugim okresie bezpośrednio po wojnie następuje we francuskiej polityce naftowej nagły zwrot (pod wpływem nowego komisarza Laurent Eynac'a) zdążający do zupełnego uniezależnienia się od trustów przez zapewnienie konsumpcji francuskiej dostawy potrzebnych przetworów naftowych z własnych źródeł. W tym celu konstytuuje się francuska grupa narodowa naftowa (le Groupe National Francais des Petroles) jako kierująca wszelkiemi sprawami dotyczącemi przemysłu naftowego.

Grupa ta zakłada spółkę akcyjną „Compagnie Francaise des Petroles“ z nieoficjalnym udziałem Rządu z kapitałem zakładowym 25 miljonów franków, przyznając już przy ukonstytuowaniu Radzie Nadzorczej prawo podwyższenia tego kapitału do 50 względnie 100 miljonów franków bez potrzeby odwołania się do Walnego Zgromadzenia Akcjonarjuszy. Rząd francuski otacza w myśl tej polityki szczególną opieką Zagłębie naftowe w Poechelbronn (Alzacja) zwiększając produkcję tego zagłębia przez wkład 20 miljonów jako pierwszą ratę z przyznanych 200 miljonów na wiercenie i rozszerza port w Strassburgu (Le Port rhenane de Strasbourg) przez budowę specjalnego portu naftowego (Le Port Petrolier), którego budowa w 1927 roku ma być ukończoną.

Artwol.

(Dokończenie nastąpi).

Polski przemysł włókienniczy

Związek Przemysłu Włókienniczego opublikował dane, tyczące tegoż przemysłu. Dane te stwierdzają, że przemysł włókienniczy przekroczył już w niektórych działach normy produkcji przedwojennej. W dniu 1 stycznia przemysł bawełniany miał uruchomionych we wszystkich trzech zmianach 2 milj. wrzecion, gdy w 1914 — było ich tylko 1,5 milj. Krosien mechanicznych w 1924 r. było czynnych 36 tys. a w 1914 tylko 32 tys., ilość robotników też wzrosła z 60 tys. do 72 tys. Wytwórczość innych przemysłów wełnianego, dzianego zmniejszyła się z 776 tys. wrzecion do 474 tys. Jedynie przemysł jutowy posiada 60% czynnych wrzecion, a lniany 75%. Te gałęzie przemysłu włókienniczego, które mogą pracować na eksport nie rozwinęły jej działalności i nawet coraz większa ilość materjałów angielskich pojawia się na rynku, jedynie przemysł bawełniany powiększył swoją produkcję. Jak znaczny wpływ posiada przemysł włókienniczy na rynku dewizowym, najlepiej ilustruje fakt, że przemysł ten sprowadził w 1922 r. surowców za 229 milj. franków, a w 1923 r. 276 milj. franków, a za cztery miesiące 1924 za 120 milj. złotych. Wywiózł zaś swe wyroby w 1922 r. za 113 milj. franków, w 1923 r. 157 milj. franków, a za cztery miesiące 1924 r. za 57 milj. złotych, nie licząc sprowadzonych tkanin i ubrań wartości: w 1922 r. 45 milj. franków, w 1923 r. 79 milj. franków. Stąd widzimy, że deficyt za 1923 dosięga 200 milj. franków.

Prasa niemiecka o konieczności zawarcia traktatu handlowego z Polską

(r) Z okazji Targów Wrocławskich umieściła „Ostdeutsche Wirtschaftzeitung“ następujące uwagi:

Obroty z zagranicznymi kupcami na Targach były nader znikome, jak to zresztą było do przewidzenia. Ceny za towary są dla zagranicznych kupców za wysokie. Eksponatami wystawionymi na Targach interesowali się nader żywo kupcy polscy a następnie czescy. Zjawili się licznie Austrjacy i Bułgarzy, chcąc nawiązać dawne stosunki handlowe. Targi Wrocławskie były doskonałym przeglądem wielostronności przemysłu niemieckiego. **Musimy jednak zaznaczyć, że koniecznem jest dla podźwignięcia życia gospodarczego niemieckiego Śląska rychłe zawarcie polsko-niemieckiego traktatu handlowego. Wielu wystawców użalało się na brak tego traktatu, który przedewszystkiem deprymująco działa na przemysł niemieckiego Górnego Śląska.** Przypuszczalnie w bliskiej przyszłości nastąpi zmiana w tym kierunku ku pożytkowi śląskiego handlu i przemysłu.

KRONIKA KRAJOWA

RZĄD TAMUJE WYWÓZ ZBOŻA. Dowiadujemy się z miarodajnego źródła, iż rząd zamierza w najbliższym czasie wydatnie podwyższyć opłaty wywozowe od żyta. Czynniki rządowe przyszły bowiem do przekonania, iż w obecnej chwili dalszy wywóz zboża nie jest wskazany.

WYWÓZ SREBRA I ZŁOTA. W wykonaniu rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 27 sierpnia r. b. o zakazie wywozu zagranicę złota i srebra, w tych dniach ukaże się rozporządzenie wykonawcze Ministerstwa skarbu, regulujące wywóz przedmiotów srebrnych i złotych.

W myśl tego rozporządzenia, każdy opuszczający granice Rzeczypospolitej Polskiej ma prawo wywieźć ze sobą następujące przedmioty złote lub srebrne do własnego użytku: zegarek kieszonkowy z łańcuszkiem, dewizką, względnie bransoletką, 4 pierścionki łącznie z obrączkami, 1 bran-

---

„Cały wysiłek wyobraźni skierowany jest nie na wypadki zewnętrzne ale na rozbiór uczuć.

„Romans miłości czystej w tym stopniu nieprzyzwoity, co romans zgoła „nieczysty“. Styl: rodzaj złego pisania tak, jak elegancja powinna mieć wygląd złego ubrania.

„Środowisko: „wielkiego świata“.

„Atmosfera to podatna do rozwinięcia pewnych uczuć, ale nie jest to obraz „wielkiego świata“; różnica z Proustem. Dekoracja nie wchodzi w rachubę.

Mimo tego zastrzeżenia autora, w powieściach jego znać czasami jakby niewidzialny wpływ Prousta, a to w pewnych „przekrojach psychicznych“, w owej właśnie „analizie uczuć“, którą Radiquet obrał za swój cel.

Treścią jego drugiej powieści jest **przygotowanie** zdrady małżeńskiej — istotnej, gdzie zdrada psychiczna jest już przeprowadzona i rozwiązana w powieści.

Hrabia d'Orgel kocha rzeczywiście swą żonę, Machaut, która nie tylko kocha, ale ubóstwia męża. Zjawia się dwudziestoletni Francois Seryeuse. Między oboma mężczyznami powstaje prawdziwa przyjaźń. Ale równocześnie budzi się i miłość wzajemna między Mahaut a przyjacielem męża. Oboje bronią się przed nią. On stawia wyżej przyjaźń i gotów jest nie zdradzić tej przyjaźni, ona wprost zwierza się mężowi, ale ten zanadto jest pewny i żony i przyjaciela, aby się naprawdę obawiać. I wszystko byłoby się może dobrze skończyło (z punktu widzenia męża), gdyby w ostatniej chwili Mahaut nie była się przekonała, że ubóstwiany mąż właściwie wyżej stawia konwenanse, niż tę jej miłość. Z tą chwilą kwestja przyprawienia mu rogów staje się już tylko kwestją czasu, i to zdaje się niezbyt długiego. Ale to już nie należy do powieści, która w myśl autora, ma na celu „analizę uczuć, a nie wypadki zewnętrzne“.

Brak miejsca nie pozwala na bliższe omówienie obu powieści Radiqueta, w których intryga prowadzona jest wprawną ręką niemal mistrza. Są tam powiedzenia i spostrzeżenia, które w innych krajach wypowiadają i czynią tylko ludzie „dojrzali wiekiem“ i o sporej kulturze duchowej. I dlatego nawet we Francji, gdzie naogół ludzie wcześniej dojrzewają (a dłużej zachowują rzeźkość umysłu), Radiquet zwrócił na siebie powszechną uwagę, jako niemal „fenomen“. Gdyby takie „fenomeny“ powtarzały się częściej i powszechniej, możnaby wysnuć przypuszczenie, że w ludzkości następują dosyć poważne zmiany, pewna silnie zaakcentowana ewolucja, zaznaczająca się między innemi i tem właśnie przesunięciem momentu dojrzewania.

Na pewne przypuszczenia na temat poważnych zmian o nieobliczonych dziś jeszcze następstwach naprowadza wspomniana już książka Andre Gide'a, p. t. **Corydon**. Są to cztery djalogi, stanowiące obronę, a nawet poniekąd propagandę... homoseksualizmu. Książkę tę czytałem już po wydrukowaniu na tem miejscu mego feljetonu o „Greckiej miłości w Paryżu“. Sprawa przedstawia się poważniej, niż się to wtedy wydawało. Autor powiada we wstępie, że książka ta powstała częściowo już przed kilkunastu laty, a nawet wyszła w... 10 egzemplarzach. Cały jednak nakład pozostał w biurku autora, który teraz dopiero uzupełnił „Corydona“ i wypuścił go w świat, uważając moment za bardziej odpowiedni. Prasa zbyła książkę Gide'a tendencyjnem milczeniem, a krytyka zdobyła się na „**Anti-Corydona**“ napisanego przez dr. Nazier'a...

Może się to wydać paradoksem, a jednak Gide broni swoje tezy, w imię... podniesienia kultu dla kobiety, obniżonego obecnie przez wyuzdanie „miłości naturalnej“ i widzi w powrocie miłości greckiej rękojmię czystości życia małżeńskiego.

W. Kar-ski.

zoletkę, 2 pary kolczyków, 1 broszkę, 1 torebkę damską, 2 krzyżyki lub medaliki z łańcuszkiem na szyję, 1 medalion z łańcuszkiem, 1 papierośnicę, 2 sztuki binokli lub okularów, 1 lornetkę, 3 pary spinek do bielizny męskiej, 2 szpilki do krawata, 1 kubek, po jednym nożu, widelcu, łyżce i łyżeczce, wszelkie monogramy, upiększenia i okucia na lasce, teczce, torebce, portfelu, przyborze tualetowym i t. p., oraz dowolną ilość przedmiotów osobistego użytku powyżej niewymienionych z tem, aby wszystkie wywożone przez jedną osobę przedmioty srebrne i złote nieprzekraczały maksymalnej wagi: złote 250 gr. i srebrne 2.000 gr.

Srebro i złoto we wszelkiej postaci, a w szczególności monety i wyroby przywiezione z zagranicy są dozwolone do wywozu zagranicę na podstawie imiennego zezwolenia z właściwego Urzędu Celnego względnie placówki granicznej, stwierdzającego wwóz tych kruszców do kraju. To samo dotyczy złota i srebra przywiezionego z zagranicy w celu przeróbki. Zezwolenia na wywóz złota i srebra wydają Izby skarbowe w Warszawie (dla województwa warszawskiego, lubelskiego i białostockiego), w Łucku (dla województw: wołyńskiego i poleskiego), w Wilnie (dla ziemi Wileńskiej i woj. Nowogrodzkiego), w Łodzi (dla woj. Łódzkiego), w Poznaniu (dla woj. poznańskiego), w Grudziądzu (dla woj. pomorskiego), we Lwowie (dla woj. lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego), w Krakowie (dla woj. krakowskiego), w Katowicach (dla woj. śląskiego i kieleckiego). W wypadkach nagłych, kierownicy kolejowych Urzędów Celnych względnie kierownik Inspektoratu Kontroli Skarbowej w Tczewie oraz kierownicy placówek tej kontroli mogą zezwolić na wywiezienie przedmiotu złotego lub srebrnego ponad wskazaną wagę o ile przeznaczenie tego przedmiotu nie nasuwa wątpliwości. Odwołania od postanowień Izb Skarbowych mogą być składane w terminie do 14 dni w Ministerstwie skarbu.

WPŁATY Z DANIN I MONOPOLI. W pierwszej dekadzie września do kas skarbowych z ważniejszych danin i monopoli państwowych wpłynęło 17,8 mil. zł., gdy w pierwszej dekadzie sierpnia wpływ ten wyniósł 14,5 mil. zł.

Na zwiększenie wpływów złożyło się powiększenie wpłat na podatek od spirytusu, który w 1-ej dekadzie września dał 4,2 mil. zł., gdy w 1-ej dekadzie sierpnia 3,2 mil. zł., wzmożenie opłat stemplowych, które w 1-ej dekadzie września dały 2,6 mil. zł., gdy w 1-ej dekadzie sierpnia 2,1 mil. zł., oraz zwiększony wpływ z monopolu tytoniowego, który w 1-ej dekadzie września dał 3,3 mil. zł., gdy w analogicznym okresie sierpnia 1,3 mil. złotych.

BUDŻET MIN. KOLEI NIE PRZYNIESIE DEFICYTU. Ruch kolejowy w Polsce zarówno osobowy jak towarowy tak się ożywił, że Min. Kolei będzie mogło pokryć straty poniesione w marcu i kwietniu i zamknąć roczny bilans za rok 1924 bez deficytu.

WKŁADKI PKO. Ministerstwo Skarbu zezwoliło na przyjmowanie bez ograniczenia kwoty, wpłat na rachunki czekowe osób i firm, posiadających miejsce zamieszkania, względnie siedzibę zagranicą, z warunkiem zachowania przepisów dewizowych. Zarazem podwyższono kwotę jednorazowych wpłat na rachunek zagraniczny z 50 do 100 złotych bez stosowania przepisów dewizowych.

(r) **KONFERENCJE W SPRAWIE ZWALCZANIA SZMUGLU GRANICZNEGO** zwołuje Finlandja w listopadzie b. r. w Helsingforsie. Zaproszenie na konferencję otrzymała Polska, Szwecja, Danja, Norwegja, Niemcy, Łotwa, Estonja, Litwa i Rosja.

(r) **„POTĘGA" S. A. W KRAKOWIE** odznaczona została przez sąd konkursowy I Wystawy Rolniczej, urządzonej na Targach Wschodnich małym medalem złotym.

(r) **POLBOIS" POLSKIE ZAKŁADY DLA PRZEMYSŁU DRZEWNEGO I LEŚNEGO S. A. W KRAKOWIE.** Dnia 14 września odbyło się walne zebranie organizacyjne nowozawiązanej Sp. Akcyjnej „Polbois", na którem wybrano do Rady Zawiadowczej Władysława hr. Bobrowskiego, Dr. Henryka Epsteina, Ernesta Gay (Paryż), S. Jouffelin (Paryż), Dr. Natan Oberleandera, Kazimierza hr. Osiecimskiego-Czapskiego i Izaka Halperna oraz do Komisji Rewizyjnej Jana Krzyżanowskiego, Dr. Adolfa Deichesa i Adama Kirchmajera (jako zastępcę). Spółka przejęła majątek spółki z ogr. por. Polskie Zakłady dla Przemysłu Drzewnego i Leśnego w Krakowie.

POPRAWA NA RYNKU WŁÓKIENNICZYM W BIAŁYMSTOKU. Sytuacja na rynku włókienniczym ze względu na sezon polepszyła się, lecz niewiadomo na jak długo. O ile nie nadejdą obstalunki wojskowe, fabryki będą zmuszone przerwać pracę. Fabrykanci narzekają na brak gotówki oraz na wysokie koszta robocizny. Z powodu braku gotówki, jaki specjalnie ostro zaznaczył się w ostatnich czasach, coraz częstsze są wypadki tranzakcyj wekslowych. Głównym odbiorcą wyrobów tekstylnych jest rynek wewnętrzny, zaś eksport zagranicę jest niemożliwy ze względu na silną konkurencję z Czechami i Włochami i wysokie cła wywozowe. W tym tygodniu bawiło w Białymstoku kilku większych kupców z Rumunji i Bałkanu, którzy poczynili w kilku wielkich fabrykach niezbyt wielkie zakupy pewnych sortymentów materjałów zimowych po cenach eksportowych. Mimo znacznej ustępliwości ze strony sprzedawców do poważniejszych tranzakcyj nie doszło wobec wysokich ceł na wyroby tekstylne za metr zwyczajnego sukna, cena którego wynosi 40 centów, same cło i fracht stanowią 30 centów na metrze, pomijając 1 prc. podatku obrotowego od eksportu. Dla towarów włókienniczych w dalszym ciągu tendencja mocna.

RUCH KOLEJOWY PODCZAS TARGÓW GDAŃSKICH. Zarząd II Międzynarodowych Targów gdańskich ustalił w licznych konferencjach z ministerstwem kolei oraz dyrekcją FKP wszystkie te udogodnienia, z których korzystać będą goście z Polski. Ministerstwo kolei przyznało Targom Gdańskim te ułatwienia, z których korzystają targi polskie. Wycieczki, składające się przynajmniej z 30 osób, otrzymują zniżkę kolejową w tej formie, że płacą za 1-ą klasę taryfę 2-ej klasy, za 2-gą klasę taryfę 3-ej klasy, a za 3-cią klasę opłaty ustalone dla 4-tej klasy. Te same postanowienia odnoszą się do pociągów specjalnych, za które uiścić należy zgóry opłaty za 500 osób, jadących do danego miejsca 4-tą klasą.

KRONIKA ZAGRANICZNA

(r) **FRANCUSKI BILANS HANDLOWY.** W okresie od stycznia do końca sierpnia b. r. import do Francji wynosił 26.044.575.000 franków, a wywóz 27.263.159.000 franków. Bilans zatem wykazuje nadwyżkę 1.218.584.000 franków.

(r) **GIEŁDA W KONSTANTYNOPOLU** zaczęła notować złotego polskiego, a to w związku z tranzakcjami handlowemi dokonanemi przez kupców tureckich na wystawie polskiej.

PRODUKCJA NAFTOWA W ROSJI. Produkcję ropy rosyjskiej szacuje się w r. b. na 6.260 miljonów ton wobec 5.210 w r. 1923, a 4.690 miljonów ton w r. 1922 tak, że wydobycie wzrosło o 17, względnie 11 prc. i wynosi obecnie mniejwięcej 63 procent produkcji przedwojennej. Nie znaczy to jednak bynajmniej, że Rosja znajduje się na drodze odzyskania swej dawnej pozycji na rynku światowym, gdyż w międzyczasie stosunek produkcji poszczególnych krajów zmienił się tak dalece, że nawet w razie osiągnięcia swej produkcji przedwojennej, udział Rosji w produkcji światowej wynosiłby zaledwie 6.3 prc. Pozatem nie posiada Rosja tych możliwości rozwoju, co Meksyk, Persja, lub Indje holenderskie.

GIEŁDA LWOWSKA

Lwów, 19 września. Bank hipoteczny 0.74, Bank przemysłowy 0.49, Browary 8.40, Chodorów 6.15, Cegielski 0.80, Chybi 8.90, Ćmielów 0.65, Górka cement 21.00, Lokomotywy 0.53, Niemojowski 0.55, Nitrat 0.51, Ojkos 3.15, Pezet 0.27, Pocisk 2.35, Siersza górnicza 5.40, Sole potasowe 5.00, Zieleniewski 12.15.

Giełda poznańska

Poznań, 19 września. — Bank Związku Spółek Zarobkowych 7.45, Cegielski 0.75—0.72, Centrala Skór 3.20, Goplana 4.20, Hurtownia Skór 0.40, Herzfeld Victorius 6.25, Dr. Roman May 31.00, Płótno 0.45, Poznańska Spółka Drzewna 1.45, Starogad. Fabryka Mebli 0.90, Unia 9.00.

Giełda wiedeńska

Wiedeń, 19 września. Mraźnica 42, Tepege 55, Montany 78, Zieleniewski 169, Apollo 520, Karpaty 165.1, Fanto 224, Galicja 1220, Lumen 10.5, B. Hipot. 9.4, Kol. Półn. 117.00, Nafta 200, B. Małop. 6.30, Brow. Lwów 117, Alpiny 375, Silezja 23.9, Krupp 183, Praskie Tow. Żel. 1575, Huta Poldi 598, Rima 138.250, Skoda 13.15 i pół, Mai. Rent. Austr. 1.550, Lipcowa 1.650, Lutowa 1.700, Kwietniowa 4.1.

Złoty w dniu 19 września 1924

Gdańsk, złoty 108.10—108.65, przekaz na Warszawę 107.48—108.02, **Berlin**, przekaz na Warszawę 79.30—81.05, **Bukareszt**, przekaz na Warszawę 37.00, **Czerniowce**, przekaz na Warszawę 37.20, **Zurych**, przekaz na Warszawę 102.50, **Paryż**, przekaz na Warszawę 361, **Nowy Jork**, przekaz na Warszawę 19.25, **Londyn**, przekaz na Warszawę 23.30, **Wiedeń**, złoty 13645, przekaz na Warszawę 13550—13650, **Praga**, złoty 648.50—654.50, przekaz na Warszawę 650.75—656.75, **Ryga**, przekaz na Warszawę 102.

Rozwój kursów na giełdzie krakowskiej w bież. tygodniu

Kraków, od 15 września do 19 września

AKCJE	Transakcje w złotych	
	15/IX	19/IX
Bank Przemysłowy . . .	0·55 - 0·56	0·50—0·52
Powszechny Bank Kredyt.	0·10	0·08—0·09
Bank Zw. Spółek Zaro>.	8·30	7·75
„Tohan"	0·47—0·51	0·42—0·44
„Pharma"	0·90	0·90
„Polski Glob"	0·3 —0·33	0·35
Zieleniewski	12·25—12·50	11·50—11·80
Cegielski, Poznań	0·85—0·88	0·82—0·84
„Trzebinia"	0·84—0·86	0·85—0·89
„Pocisk"	2·30	2·20
Górka	20·10—20·25	19·30—19·75
Siersza	5·60—5·85	5·50—5·60
Tepege	4·00—4·10	3·75—3·80
Polska Nafta	0·50	0·42—0·43
Porcelana Ćmielów . . .	0·70	0·68
„Krakus"	1·00—1·05	1·00
Chodorów	6·25—6·40	6·10
Chybie	9·40—9·75	8·80

Na rynku papierów dywidendowych w ubiegłym tygodniu panował kompletny zastój, który był przyczyną dalszej zniżki efektów. Nawet piątkowy lepszy nastrój nie wpłynął wydatniej na poprawę kursów i w rezultacie tydzień ubiegły przyniósł osłabienie kursów przeciętnie o 8 procent. Przyczyną zniżki jest przedewszystkiem fakt, że szerokie sfery publiczności trzymają się zdala od giełdy a przy lada poprawie starają się zrealizować swe oddawna posiadane papiery. Widoki na poprawę rynku akcyjnego w najbliższym czasie są nikłe. Duże nadzieje jednakże przywiązywane są do zapowiedzi, że Pocztowa Kasa Oszczędności z dniem 1 października rozpoczyna lombard efektów. Przez to zarządzenie, praktykowane przez wiedeńską P. K. O., posiadacze akcyj nie będą musieli jak dotychczas, w chwilach braku gotówki, spieniężać je ze stratą, a natomiast otrzymają gotowiznę za zlombardowane efekta. Lombard akcyj przez P. K. O. wpłynie również na banki, które pójdą za jej przykładem, gdyż inaczej depozyta klienteli bankowej, na które obecnie nie daje żadna instytucja finansowa lombardu, wywędrują do skarbca przy ul. Wielopole. Lombardowanie akcyj wstrzyma ogromną dziś na giełdzie podaż i na rynek akcyjny skieruje dość znaczne zapasy wolnej gotówki.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 20 września. Bank Dyskontowy 6.10. Bank Handlowy 7.75. Bank dla Handlu i Przemysłu 1.20. Bank Zachodni 2.15. Bank Kredytowy 0.30 Polski Bank Przemysłowy 0.52. Zgierz 3. Chodorów 6.30—6.20. Warszawski Cukier 5.35—5.30. Warsz. Tow. Kopalń Węgla 7.95—7.75. Cegielski 0.81—0.80. Modrzejów 6.35—6.75. Ostrowieckie 9.25—9.45. Pocisk 2.15. Starachowice 3.50. Zieleniewski 11.75. Zawiercie 40. Żyrardów 31. Haberbusch 6. Spirytus 2.70—2.80.

Warszawska giełda pieniężna

Warszawa, 20 września. **Waluty: Dolary 5.18½.**

Dewizy: Nowy Jork 5.18½. Londyn 23.22½—23.12½. Paryż 27.65—27.55. Wiedeń 7.32½. Praga 15.57. Włochy 22.90. Belgja 25.95. Szwajcarja 98.30. Holandja 199.90.

Miljonówka 0.67. Bony złote 0.88. Pożyczka złota 5.90. Pożyczka dolarowa 2.99—2.98.

Tendencja bez zmiany.

Dzisiejsza giełda w Zurychu

Zurych, 20 września. **Otwarcie giełdy. Warszawa 102½. Nowy Jork 5.29½. Londyn 23.68. Paryż 28.15. Wiedeń 74¾. Praga 15.87½. Włochy 23.27. Belgja 26.20. Budapeszt 0.0069. Helsingfors 13.25. Sofja 3.87½. Kopenhaga 89. Stokholm 140¾. Hiszpanja 70. Bukareszt 282½. Berlin 126.**

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI

SPRAWA B. WOJEWODY KRAKOWSKIEGO P. GAŁECKIEGO, NIE BYŁA PORUSZANA PRZED TRYBUNAŁEM ADMINISTRACYJNYM. Pogłoski, podane swojego czasu przez prasę stołeczną i prowincjonalną o korzystnym wyniku dochodzeń przeprowadzonych przed trybunałem administracyjnym w sprawie udzielenia przymusowego urlopu p. wojewodzie Gałeckiemu okazały się mylnemi, gdyż, jak nas obecnie informują ze źródła miarodajnego, sprawa powyższa tyczyła się nie b. wojewody krakowskiego p. Gałeckiego, ale p. woj. lwowskiego Grabowskiego.

(d) LOT KOMISYJNY „AEROLLOYDU" WARSZAWA—WIEDEŃ. Jutro, w niedzielę na linji Warszawa—Wiedeń odbędzie się lot komisyjny pierwszej polskiej linji lotniczej „Aerolloyd" przy obecności przedstawicieli rządu, członków zarządu głównego „Aerolloydu" oraz prasy. Przylot aparatu z Warszawy do Krakowa nastąpi o godz. 9 i pół, odlot do Wiednia z Krakowa o 10 i pół.

OSTATNIE TELEGRAMY

Demonstracje antysowieckie w Warszawie

Po wiecu protestacyjnym w sprawie Gruzji

Warszawa, (tel. wł.). Sympatycy ruchu gruzińskiego zorganizowali wczoraj wiec protestacyjny w sprawie Gruzji. Po wiecu udali się uczestnicy wiecu pod gmach poselstwa sowieckiego, gdzie urządzili demonstrację antysowiecką. Gdy demonstracja przybrała charakter wybitnie wrogi w stosunku do poselstwa sowieckiego, policja usunęła demonstrantów z ulicy.

Prace nad ustaleniem zasad arbitrażu

Możliwość tworzenia stref zdemilitaryzowanych

Genewa, (PAT.). Benesz oświadczył dziennikarzom, że Komitet dwunastu wspólnie z podkomisją prawniczą opracowuje szczegóły arbitrażu i stwierdził, że Komitet przyjął jednomyślnie artykuł piąty przewidujący możliwość tworzenia przez państwa stref zdemilitaryzowanych, co stanowiłoby rodzaj sankcyj dodatkowych. Również jednogłośnie przyjęto artykuł 7, traktujący o sankcjach wzmacniających zarządzenia przewidziane w pakcie oraz artykuł 8, dotyczący sił wszelkiego rodzaju, jakie mają być oddane do dyspozycji Rady przeciwko napastnikowi.

Porozumienie francusko-angielskie pewniejsze niż kiedykolwiek

Genewa (PAT). Angielski minister spraw wewnętrznych Henderson oznajmił dziennikarzom angielskim i amerykańskim, że porozumienie francusko-angielskie jest pewniejsze niż kiedykolwiek. Konferencja dla spraw rozbrojenia ma być zwołana dnia 15 czerwca 1925 roku.

Sprawa kartelu naftowego

Warszawa, (tel. wł.). Zarząd kartelu wybrał komitet dla pertraktacyj z małemi rafinerjami. Na razie podpisano jedynie porozumienie wstępne. — Obecnie wyłoniły się wątpliwości, czy pertraktacje doprowadzą do rezultatów i czy kartel wejdzie w życie. Dla Polminu względnie jego komisjonarjuszy ma być ustalona kwota 2.400 cystern produktów naftowych.

Sejmowa komisja spraw zagranicznych

Warszawa, (tel. wł.). Na 2 października większość klubów sejmowych wyznaczyła posiedzenia zarządów. Kluby będą obradowały nad stosunkiem do rządu premjera Grabskiego. Większość klubów będzie się domagała od premjera, **aby minister Skrzyński zdał przed sejmową komisją spraw zagranicznych sprawę z międzynarodowej sytuacji politycznej** w związku z pracami ministra Skrzyńskiego w Genewie.

Lewica ludowa się łączy

Warszawa (tel. wł.). Tutejsze pisma donoszą, że w dniu 1 października r. b. rozpoczną się rokowania między specjalnemi komisjami klubów sejmowych „Wyzwolenia" oraz grupą posła Pluty co do połączenia tych dwóch ugrupowań.

Mięszana komisja polsko-niemiecka?

Warszawa (tel. wł.). W związku z projektem tworzenia mięszanej komisji polsko-niemieckiej byłej dzielnicy pruskiej, który to projekt napotkał na energiczny protest ludności wielkopolskiej i pomorskiej, ukazał się komunikat urzędowy, który wyjaśnia, że zarówno organizacja jak i kompetencje nie zostały ostatecznie ustalone i że przedstawiciele miejscowej ludności będą wysłuchani przed ostateczną organizacją komisji.

Zniżka cen węgla niemieckiego

Berlin, (PAT.). Prasa tutejsza dowiaduje się z kół związku węglowego rzeszy, że rokowania w sprawie obniżenia cen węgla, pochodzącego z terenów nad Ruhrą, odbędą się w dniu 1 października, ponieważ w tym dniu nowy syndykat węglowy rozpocznie swoją działalność. Należy się spodziewać znacznego obniżenia cen węgla.

Sprawa rozbrojenia

Genewa. (PAT.) Rada Ligi znajduje się obecnie w posiadaniu wypracowanego przez komisję doradczą projektu utworzenia przy Lidze Narodów komisji stałej zależnej od Rady Ligi, która decydowałaby wszystkie sprawy pozostające w związku z **kwestją rozbrojenia w Niemczech i krajach dawniej nieprzyjacielskich.** Komisarz stały byłby wybierany z pośród narodów reprezentowanych w Lidze. Komisja proponuje, by wszystkie kraje, które podpisały traktat były dopuszczone do udziału w akcji inwestygacyjnej. Kraje, które nie podpisały traktatu a są sąsiadującemi z państwami zostającemi pod kontrolą, nie będą ponosiły odpowiedzialności w związku z akcją inwestygacyjną.

Zjazd konsulów polskich w Warszawie

Warszawa, (tel. wł.). 23 bm. odbędzie się w Warszawie zjazd konsulów polskich z Niemiec w Warszawie. Konsulowie mają przedłożyć dezyderaty w sprawie umowy handlowej z Niemcami. — W zjeździe konsulów wezmą udział reprezentanci ministerstwa przemysłu i handlu.

Przed ustąpieniem prezydenta Eberta

Berlin, (tel. wł.). „Die Welt Am Abend" donosi, że centrum i niemiecko-narodowi prowadzą rokowania na temat **zmiany na stanowisku prezydenta Rzeszy.** Wzamian za dopuszczenie do władzy, niemiecko-narodowi, ofiarowują stanowisko prezydenta Rzeszy przedstawicielowi centrum. — Wówczas lewica i centrum, opierające się dotychczas na współpracy z niemiecko-narodowymi musiałyby się zgodzić na ten nowy kurs.

O podjęcie stosunków rosyjsko-sowieckich

Paryż (tel. wł.). Herriot postanowił utworzyć komisję, której zadaniem będzie opracowanie warunków podjęcia stosunków rosyjsko-sowieckich.

Sześćdziesięciolecie Czerwonego Krzyża

Dnia 22 sierpnia 1864 podpisano „Genewską konwencję" dla poprawienia losu rannym i chorym podczas wojny. Prawie wszystkie państwa świata przystąpiły do tej konwencji, która jest podstawą Instytucji Czerwonego Krzyża. Wojny późniejsze wykazały ważną rolę tejże instytucji. Dziś już istnieje pięćdziesiąt towarzystw narodowych oficjalnie uznanych, a dodając do tego jeszcze Towarzystwa Czerwonego Krzyża w kolonjach: w angielskich dominjach i Indjach, w belgijskiem Kongo itd. liczba tych dochodzi do sześćdziesięciu. — Faktem jest, że niema dziś miejsca na kuli ziemskiej, gdzie nie powiewa sztandar Czerwonego Krzyża.

Obecnie i rola Czerwonego Krzyża rozszerza się. Jego zadaniem nie jest tylko pielęgnowanie rannych podczas wojny; według konferencyj odbytych w Berlinie (1869) i Petersburgu (1902) działanie Towarzystwa Czerwonego Krzyża obejmuje też pomaganie i niesienie sobie nawzajem pomocy w razie nieszczęść ogólnych. Wystarczy tylko wspomnieć o wydatnej pomocy udzielonej przez Czerwony Krzyż po katastrofie w Messynie w roku 1908, podczas katastrofy głodowej w Rosji i ostatnio podczas trzęsienia ziemi w Japonji.

Obecnie stosownie do przyjętego art. 25 paktu Ligi Narodów wszystkie rządy opracowują projekta wzajemnej pomocy w razie nieszczęść żywiołowych.

Wypracowany projekt przez prezesa włoskiego Czerwonego Krzyża ma największe szanse przyjęcia i przez inne narodowe Towarzystwa. Wkrótce mają podpisać wszystkie towarzystwa konwencję, która będzie regulowała zadania Czerwonego Krzyża, podczas pokoju, tak jak Genewska konwencja reguluje czynności tejże podczas wojny.

S. G. K.

Najkorzystniejsze źródła zakupu w Krakowie:

OJA PARFUMERIE — PARIS
Józef Lax i Syn, Kraków, Zwierzyniecka 6.

Składnica Apteczna „Zoria"
Sp. z ogr. odp.
Kraków, ulica Sebastjana 9/11. Telefon 44 15.

DERMADONT pasta do zębów
czysto glicerynowa niewysychająca

ZAKŁAD TECH. DENTYSTYCZNY
K. Tombińskiego
ULICA WIŚLNA 4, II. p.

Artykuły gospodarcze

„ŻELAZO" Florjańska l. 34, poleca naczynia i maszyny kuchenne i narzędzia rzemieślnicze.

Szczotki do zamszu, wszelkie towary szczotkarskie, pędzle, artykuły domowogospodarcze, lakiery angielskie, poleca najtaniej **M. J. Berger, Kraków, Plac Szczepański l. 9.**

Tomasz Mężyk, Handel materjałów, Skład farb, lakierów, pokostu, nafty, benzyny, olej mineralny i t. p. **Kraków, Pl. Szczepański L. 8.**

SKŁAD FABRYCZNY
pasty do obuwia i podłóg „DOBROLIN"
M. SIEROTWIŃSKA
Kraków, ulica Sienna l. 12.

Biżuterja

Brylanty, perły, złoto i biżuterję
kupuje i sprzedaje firma
FEIGENBAUM i FUTTERWEIT
Kraków, ulica Grodzka l. 28.

Biżuterję złoto i srebro
najtaniej zakupić można
J. KORNBLUM
Kraków, ulica Grodzka 32.

Delikatesy

Allerhand Maurycy hurtownia i detaliczny skład delikatesów, sery, likiery, wina, **Pl. Szczepański 2, Telefon 1059.**

Konserwy rybne
fabr. Mix et Lück, konserwy owocowe i jarzynowe fabr. Dagoma, margaryna fabr. „Ameda", herbata i kakao holend. „Danex", poleca reprezentant **K. Wróblewski, Kraków, ulica Sobieskiego L. 1. Telefon 1145.**

Dentystyka

Zakład lekarsko-techniczno-dentystyczny Dr. Stanisława Tomiaka, Bolesława Kiliana, Kraków, Florjańska 11, II. p., ord. od godz. 9 rano do 6 wieczór bez przerwy. Dla P. T. urzędników ulgi w spłatach.

Dywany

Najtańsze źródła zakupu dywanów perskich tylko we firmie **Lewkowicz i Juran, Grodzka 39.**

Wełnę kilimową, oraz kilimy sprzedaje najtaniej firma
Król i Doleżal
Kraków, Jagiellońska L. 9.
— Ulgi w płaceniu. —

Fotografje

Zakład fotograficzny „ERNA", Kraków, Starowiślna (Plac Wielopole), przystanek tramwajowy 3-ki i 6-ki, wykonuje fotografje do legitymacji i paszportów w 5-ciu min.

Futra

Futer największy wybór w doborowym gatunku po niskich cenach poleca firma:
Antoniego Trąbki Syn
Kraków, ulica Szewska L. 12. Tel. 3464. Tel. 3464.

Futra we wielkim wyborze, oraz pracownia kuśnierska **M. Mond, Kraków, Rynek gł. 11.**

Pracownia i Skład futer **Tadeusza Sierpińskiego, Kraków, Florjańska 32.**

Skład futer i Pracownia kuśnierska **H. Fink, Rynek 12**, w podwórzu. Poleca po cenach konkurencyjnych futra, szale, lisy i t. p.

Zakład i pracownia kuśnierska Paweł Halpern, Grodzka 42, w podwórzu, poleca po najtańszych cenach płaszcze seiskinowe, raglany futrzane, lisy i szale.

Zakład kuśnierski Stanisława Ziembińskiego, ul. Kopernika l. 6, wykonuje po zniżonych cenach wszelkie roboty w zakres kuśnierstwa wchodzące na czas i bardzo starannie.

FUTRA po przystępnych cenach poleca:
M. ROTBLUM
Kraków, Florjańska 8.

FUTRA na sezon zimowy poleca
G. RIESER
ulica Mikołajska 4. Mały Rynek.

Galanterja

Koszule jedwabna w wielkim wyborze poleca magazyn nowości dla panów **Braci Landwirth, Kraków, Grodzka 46.**

Magazyn nowości S. Haber, Kraków, ul. Sienna 14, poleca bieliznę, kapelusze, krawaty i t. p. po cenach najniższych.

Skład bielizny i płócien pod firmą **F. Bałabuszyński, Kraków, Szewska 10.**

Bieliznę męską i damską
w wielkim wyborze poleca firma
M. Pietroń i Synowie
Kraków, Karmelicka L. 12.

Włodzimierz Car, Magazyn towarów modnych męskich i damskich **w Krakowie, Sławkowska 8.** Ceny konkurencyjne

Fabryka bielizny i trykotarzy S. A. Kraków-Podgórze, ul. Dąbrowskiego L. 15, Tel. 4419. Poleca swe znane z dobroci wyroby.

Koszule męskie, kalesony bielizna damska, krawaty, pończochy, skarpetki, rękawiczki. Wielki wybór. Najtańsze źródło zakupu. Towary pierwszej jakości. **Firma „Au Bon Marché", Kraków, św. Tomasza 20**, przecznica Florjańskiej, róg Szpitalnej

Wytwórnia kołder i materacy
MICHAŁA MATUSIEWICZA
Kraków, Poselska L. 20.



Helena Smolarska
Szewska 9. — Telefon 4365.
Wyłączne zastępstwo firm:
Bechstein
Blüthner
Bösendorfer
i innych.

Herbata

Herbata Bracia K. & C. Popowy. — Reprezentacja i skład hurtowny na Małopolskę i Kresy **T. Cieśliński i Ska, Kraków, Florjańska 14**, Telefon 117.

Konfekcja damska i męska

Zakład krawiecki M. Kiliana Kraków, Florjańska 49/III — wykonuje wszelkie roboty w zakres krawiectwa wchodzące po cenach nader przystępnych.

Ubrania męskie i dziecinne oraz raglany poleca **Wohlmuth i Rubin, Grodzka 61**, vis a vis kościoła ewangelickiego.

Ubrania męskie i dziecinne oraz wielki wybór raglanów po cenach zniżonych poleca **Dom konfekcyjny, ulica Grodzka 26.**

Na raty ubrania frakowe, smokingowe, marynarkowe, płaszcze, kostjumy damskie, według miary z własnej lub dostarczonej materji poleca **Józef Kumala, Kraków, ul. Szczepańska l. 11.**

Najtaniej i najlepiej kupić garderobę męską w Magazynie ubiorów męskich **„Szyk", Mikołajska 12.**

M. Reisman Magazyn konfekcji damskiej, **Kraków, Plac Dominikański l. 2. tel. 4339.**

Zakład krawiecki cywilny i wojskowy wykonuje wszelkie roboty w zakres ten wchodzące. Przy zamówieniach opust 25%. Posiada na składzie wybór spodni do konnej jazdy angielskiego kroju. — Zamówienia wykonuje starannie i punktualnie. **W. Żmuda, św. Tomasza 21.**

Salon mód damskich
M. GISSER
ul. Florjańska 36, I. p.
drzwi na prawo.

Zakład krawiecki Józefa Gajdy, Kraków-Dębniki, Rynek, wykonywa wszelkie roboty w zakres krawiectwa wchodzące o 25% taniej.

K. BORNSTEIN
Kraków, ulica Florjańska l. 28, poleca swój bogato zaopatrzony magazyn ubrań męskich i dziecięcych. Dla P. T. Urzędników znaczny opust.

Kosmetyka

Panie i Panowie! Nadeszła prawdziwa woda chinowa Pinauda przeciw wypadaniu włosów. **Leserkiewicz i Ska, Kraków, Pl. Szczepański 2.**

Jan Niżyński
Perfumerja, salon kosmetyczny. — Fryzjer damski.
Plac WW. Świętych 11.

Maszyny do pisania

Nowak, Kraków, Grodzka 44, Tel. 3541. „Elo" do powielania, „Torpedo" do pisania.

Kasy kontrolne, maszyny do pisania naprawia i odnawia, dostarcza przybory do tychże, specjalista mechanik **Juljusz Hacker, Kraków, Marka 25**

Maszyny do pisania „Underwood", maszyny do rachowania „Odhner" **Ignacy Gross Spka, Kraków, Starowiślna 1**, Telef. 2190, **Lwów, Kopernika 9**, Telef. 502.

Meble

Meble stylowe luksusowe, biurowe, dekoracje wnętrz poleca **M. Pleszowski, Kraków, Mały Rynek 2**, Tel. 4136.

Meble stylowe luksusowe etc.
poleca
S. MANNE, ULICA SZPITALNA L. 6.
Telef. 4074. Rok założ. 1860.

Meble gięte wszelkiego rodzaju z fabryki S. A. **„MUNDUS"** dostarcza hurtownie i detalicznie zastępca na Polskę **Rudolf Dattner, Kraków, ul. Studencka 25, telefon 3575.**

MEBLE KLUBOWE, BIUROWE, DYWANY PERSKIE, poleca najtaniej
Wytwórnia Mebli Klubowych
Kraków, Florjańska 25.

Obuwie

Obuwie najelegantsze i trwałe zagraniczne po cenach bezkonkurencyjnie niskich, nabyć można tylko w dziale obuwia **Tow. Handl. Bracia Rolniccy S. A. Kraków, Sienna 2.**

Obuwie najelegantsze
i trwałe zagraniczne i krajowe po cenach przystępnych najkorzystniej nabyć można w znanej firmie **Gizela Brand, ul. Starowiślna 8.** UWAGA: Wielki wybór pantofli zagr. zamszowych we wszystkich kolorach.

Obuwie luksusowe
oryginalne modele wiedeńskie
poleca
„KORAB"
Kraków, Szewska L. 17.

Porcelana, szkło

Szlifiernia szkła i wytwórnia luster **Z. Feldmann, Kraków, XXII, Jana Tarnowskiego 5.**

Pierwsza małopolska fabryka zwierciadeł i szlifiernia szkła Sp. z ogr. odp. **Kraków, Grodzka l. 60**, Tel. 4078 i 4225, poleca szyby i lustra szlifowane po cenach przystępnych.

W. Bazes, Rynek 35, Krzysztofory, poleca porcelanę, kryształy, słoje, **lustra, witraże i t. p., naczynia szklane do gotowania.**

Szkło okienne
poleca— oraz wykonuje wszelkie roboty szklarskie
S. FINKELSTEIN
UL. MIKOŁAJSKA L. 5.

JAKOB GROSS
zaprasza do zwiedzenia nowo urządzonych
WYSTAW
Kraków, Rynek gł. L. 8.

Przybory szkolne

Przybory do rysowania Richtera oraz wszelkie przybory szkolne poleca Skład papieru i galanterji **Michał Słomiany, Kraków, ulica Sławkowska 24.**

Pióra stalowe
do pisania, pluskiewki, spinacze etc. fabryki **Wasilewski i Ska, Warszawa**, poleca zastępca **Rudolf Dattner, Kraków, Studencka 25.** — Telefon 3575.

Rowery

Rowery — Motory F. N. gumy i części składowe dostarcza **E. Kluska, Kraków, ulica Grodzka l. 63.**

Różne

Panowie! Najlepsze prezerwatywy poleca **Leserkiewicz i Ska, Kraków, Plac Szczepański l. 2.**

Wszelkie przybory i aparaty laboratoryjne, jakoteż odczynniki chemiczne czyste dostarcza Biuro inżynierskie **„Chemotechnika"** Sp. z o. odp. **Kraków, Rynek Gł. 38.**

Fajki angielskie przedwojennej marki B. B. B. nadeszły do firmy **Leserkiewicz i Ska, Kraków, Plac Szczepański 2 — Rynek gł. 11.**

Sukna

Najświeższe materjały wełniane wyłącznie fabryk bielskich w wielkim wyborze na nadchodzący sezon poleca po cenach fabrycznych **ZYGMUNT WIECZOREK, Kraków, Arjańska 5, l. p.** (Przecznica ulicy Lubicz—Topolowej)

Skład sukna Hirsch i Adolf Eder, Kraków, Plac Dominikański 2, Telefon 2257.

Transport

Spółka Akc. Dla Międzynarodowego Transportu Schenker i Ska, Kraków, ul. Pańska 9, Telefon Nr. 2122 i 2147.

Cracovia Sp. transportowa Dom spedyc.-komisowy **Kraków, Grodzka 60**, Tel. 4078, **Wiedeń II, Praterstrasse 13**, Tel. 40.416, Spół. trans. Cracovia Grünberg et Co.

Technika, elektrotechnika

Hurtownia pasów skórzanych i wielbłądzich, szczeliw, węży etc. **„Zenit" Sp. z o. o. Kraków, Szpitalna Nr. 7**, Telefon Nr. 4231.

Materjały elektryczne, motory oraz wielki wybór świeczników **„Pręd" Gołębia 3**, Telefon Nr. 4553.

Świeczniki elektryczne w wielkim wyborze „Lux". Skład przyborów elektrycznych **Kraków, Plac Dominikański l, 2**, Telefon Nr. 3335.

Inż. Tadeusz Leszczyński, Biuro i sklep, Kraków, Grodzka 65. Wykonuje instalacje elektryczne, gromochrony, dostarcza materjały elektrotechniczne i techniczne. Lampy i abażury gotowe i na zamówienie

LOKOMOBILE
LANZA i WOLFA
Motory ropne Diesle
Maszyny drzewne i cegielniane
dostarcza natychmiast
Inż. Wacław Gąsior i Ska
Kraków, Karmelicka 14, tel. 4070.

Zegary automobilowe i kontrolne
przyjmuje do naprawy
ZEGARMISTRZ
Melcer, Sławkowska L. 16.

Węgie

Krakowskie Biuro Handlowe Kraków, Florjańska 3, I p. Tel. 1067, sprzedaje hurtownie i detalicznie węgiel krajowy „Brzeszcze", „Bory", górnośląski „Eminenz". Dla zakładów przemysłowych znaczne opusty i udogodnienia kredytowe.

Trykotaże

Pończochy, rękawiczki, trykotaże, najtaniej u
H. LICHTIG
ulica Grodzka L. 71

TRANSMISJE
wszelkiego rodzaju natychmiastowa dostawa
„PRZEMYSŁ" Kraków
św. Krzyża L. 1. Telefon 2348.

CHLORODONT

NA RATY! ROK ZAŁ. 1880.



FORTEPIANY, PIANINA
w wielkim wyborze, w najstarszym składzie
Z. RABY NAST.
Kraków, św. Anny 3. Tel. 465.

Odpowiedzialny redaktor: Bolesław Raczyński. — Wydawnictwo „Kurjera Wieczornego" Sp. z ogr. odpow. — Z Drukarni Ludowej w Krakowie (Tel. 1310)